Nr. 141. We Lwowie, Piątek dnia 20. Czerwca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec ... nie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. ... Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Urzędnicy kolei państwowych.

I.

Przed objęciem przez państwo zarządu nad niektóremi kolejami galicyjskiemi, tudzież przed upaństwowieniem kolei prywatnych, pocieszali się urzędnicy i słudzy kolejowi nadzieją, że stosunki służbowe zmienią się na lepsze. Wszyscy sądzili, że zarząd państwowy uwolni ich od prześladowań, wyzyskiwania sił i zdrowia, że wreszcie praca będzie odpowiednio wynagradzaną i ustanie raz dowolne posuwanie protegowanych. Przypuszczenie to było oparte na praktyce po urzędach publicznych, gdzie wszyscy urzędnicy państwa używają równych praw i wcale nie bywają przeciążani pracą.

Dopóki ster spoczywał w ręku p. Pichlera, był stosunek służbowy dość znośny, bo zasługi lub praca nadzwyczaj często znajdowały uznanie. Podnieść także wypada, że p. Pichler oceniając nieraz intenzywną pracę urzędników niższych, albo dowiedziawszy się, że urzędnik popadł nie z własnej winy w nieszczęście lub w długi, starał się dopomódz mu, czy to przez udzielenie zapomogi, czy też przez awans, lub przeniesienie na lepszą stację. Wogóle uwzględniał on wszelkie wnioski bezpośrednich przełożonych, które miały na celu polepszenie bytu urzędników, zasługujących na względy. Naturalnie trudno było wszystkim dogodzić, ale każdy bezstronny musi przyznać, że p. Pichler czynił co mógł, by ulżyć doli tych, co chętnie pracowali. Przysłowie mówi: „Jeszcze się ten nie narodził, coby wszystkim dogodził." Nie trzeba jednak brać rzeczy pod jeden szablon. P. Pichler pracując sam od najniższego stopnia urzędnika kolejowego, poznał dokładnie wartość pracy, i dlatego też był przełożonym cieszącym się sympatją i przychylnością podwładnych.

Na inny zupełnie rachunek należy zapisać jego nieprzychylność dla krajn w sprawie organizacji i decentralizacji kolei państwowych. Mimo to należy się mu uznanie, że przy nadawaniu ważniejszych posad uwzględniał zawsze zasłużonych, i w skutek tego przyszło nawet ostatniemi czasy między nim a p. Czedikiem do nieporozumień.

Zmieniły się jednak rzeczy od czasu rządów c. k. komisji ministerjalnej i nadzieje urzędników znikły jak bańki mydlane. Zmiana ta daje się szczególnie uczuwać od czasu zaprowadzenia nowej pragmatyki służbowej, a względnie od czasu, gdy p. Czedik potrafił komisję tę zjednoczyć we własnej osobie.

Nie dziwimy się wcale, gdy prywatne przedsiębiorstwa kolejowe wyzyskują pracę urzędników, bo przedsiębiorcy mają najczęściej elastyczne pod tym względem sumienie, a pieniądz to ich Bóg, zysk to ich dusza. Gdy zginie jeden pracownik, znajdą się na jego miejsce setki. Otóż nie razi nas to postępowanie na kolejach prywatnych, ale dziwi nas i zastanawia, że c. k. komisja ministerjalna zaczyna schodzić na ten sam poziom, a dziwimy się tem więcej, że w poprzednich dwu latach rząd administrował koleje państwowe humanitarnie, z podwładnymi postępował sprawiedliwie i nie spekulował na kieszenie tych, którzy po święcili się trudnej służbie publicznej jako urzędnicy kolejowi.

Oszczędność rozumna jest zasługą, oszczędność nie na miejscu jest skąpstwem, a oszczędność ze szkodą drugich jest wyzyskiwaniem zasługującem na pogardę. Wiele, bardzo wiele oszczędności można zaprowadzić na kolejach, i to bez uszczerbku tych, którzy ciężkie przyjęli na siebie obowiązki; oszczędności te należy jednak rozpocząć od góry, a częściowo za pomocą właśnie tych urzędników najniższych, którzy zajęci na przestrzeni i stacjach, mogą przez ekonomiczne używanie materjałów lub przez rozważne zarządzanie niemi znacznie zmniejszyć wydatki. Aby to jednak osiągnąć, potrzebaby urzędników do tego zachęcać, polepszając ich byt materjalny, by zamiast przemyśliwać nad zaspokojeniem potrzeb codziennych, mogli swobodnie myśleć o tem, gdzie i w jaki sposób da się co ulepszyć.

Zamiast jednak pomyśleć o rozumnych oszczędnościach, zaprowadza obecnie zarząd kolei państwowych różne zmiany i uzupełnienia pragmatyki służbowej ze szkodą urzędników, a co najważniejsza, że urzędników w Galicji zrównano z urzędnikami kolejowymi w Austrji niższej i wyższej.

Przedstawienia, jakie w tym względzie czyniono ze strony kompetentnej, na nic się nie przydały, a przełożeni znający stosunki krajowe i ocierający się bezpośrednio o tych, którzy są pokrzywdzeni i słusznie dopominają się u p. Czedika o sprawiedliwość, nie znajdują wcale posłuchu, bo wedle zdania tegoż wszystkie koleje państwowe, choćby były na północnym biegunie w kraju Franciszka Józefa, muszą „der Conformität halber" być jednakowo urządzone. Wygląda to tak, jak gdyby suknia nie była robiona dla tego co ją nosi, lecz dotycząca osoba musiała się stosować do sukni, według jednej miary skrojonej. O szczegółach pomówimy w artykule następnym.

Czytamy w *Czasie*: Fachowy komitet w sprawach melioracyj odbył już w Wydziale krajowym posiedzenie, na którem rozbierał projekty regulacyjne, kwalifikujące się do załatwienia przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego. Musiała powstać i powstała też rzeczywiście kwestja, czy ustawa melioracyjna mieści już w sobie całą sprawę regulacji rzek w tej rozciągłości, w jakiej ją Sejm pojmował w r. 1882, uchwalając gotowość do ponoszenia 33% kosztów z funduszu krajowego. Merytoryczny związek zachodzi niezawodnie między ustawą państwową a ową uchwałą sejmową, ale związku tego nie można tłumaczyć w ten sposób, że już ubitą została cała sprawa regulacji rzek niespławnych w ogóle. Sama ustawa państwowa mówi zaraz na wstępie, że regulacje rzek większej wagi lub zbyt kosztowne, któreby fundusz melioracyjny za nadto wyczerpać miały, będą osobno traktowane. Także i w przyszłym krajowym funduszu melioracyjnym (100.000 złr. rocznie) nie znalazłyby pokrycia obok wydatków na większe melioracje także koszta takich robót wodnych, jak np. regulacja Dniestru itp. Niewątpliwie regulacja niektórych rzek, jak np. traktująca się obecnie regulacja jednej przestrzeni Stryja może być podciągnięta pod nową ustawę, bo nie obciąży zanadto ani państwowego, ani krajowego funduszu melioracyjnego (na kraj przypadłoby w okresie pięcioletnim 82.000 złr.). Ale Sejm w uchwale swojej z roku 1882 miał na myśli regulację na wielką skalę i dlatego udział funduszu krajowego (33%) w kosztach uczynił zawisłym od ułożenia programu, w którym rząd przyznałby krajowej kontroli technicznej wpływ odpowiedni na układanie planów i kosztorysów, oraz na samo wykonanie robót. Dotąd rząd nie dał kategorycznej odpowiedzi na przedstawienie Wydziału krajowego w sprawie owego programu, powołuje się jednak mimo to na uchwałę sejmową z r. 1882, zapraszając Wydział krajowy do uczestnictwa w regulacji Stryja. Rzecz ta wymaga rychłego wyjaśnienia i załatwienia, bo w dzisiejszym stanie finansów krajowych nie jest obojętną kwestja kilkudziesięciu tysięcy. Nadto samo racjonalne traktowanie rzeczy wymaga objaśnienia stanowczego.

Na znane czytelnikom, na wiosnę br. wniesione zażalenie Wydziału krajowego z powodu agresywnej ingerencji władz górniczych w sprawach wydobywania nafty i wosku ziemnego po za tą granicą, jakiej dotąd przestrzegano, nadeszła z ministerstwa odpowiedź korzystna. Władze górnicze otrzymały polecenie, aby nie usiłowały wprowadzać żadnych innowacyj przy udzielaniu przemysłowych uprawnień do eksploatacji nafty i wosku ziemnego. Zastrzeżono przytem wprawdzie ingerencję władz górniczych w obrębie kompetencyjnym, dotąd dla nich zarezerwowanym, ale Wydział krajowy wnosząc swoje zażalenie, nie myślał bynajmniej o ścieśnieniu tego obrębu, lecz tylko bronił praktyki dotychczasowej wobec dążności do innowacji, które zaraz na wstępie dały się uczuć niektórym przedsiębiorstwom.

W zasadzie już orzeczoną została gotowość kraju do pomocy pieniężnej na cele utworzenia zakładu blichu i apretury. Fundusz krajowy przyczyniłby się w danym razie kwotą 20.000 złr., a nadto zapewne Sejm nie odmówiłby uwolnienia Zakładu od dodatków indemnizacyjnych i krajowych na okres 10 lat. Zakład miałby służyć dla krajowych materjałów tkackich z lnu, konopi, wełny, bawełny i juty. W ten sposób najgorętsze życzenie tkaczy naszych zostałoby ziszczone. Znawcy potrzeb i stosunków naszego tkactwa jednomyślnie godzą się na to, że utworzenie wspomnionego Zakładu stanowi niezbędny warunek intenzywnego i racjonalnego rozwoju całej tej gałęzi przemysłu krajowego.

Zakład drohowyzki.

Sprawozdanie, przedłożone Wydziałowi krajowemu o stanie zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu, zawiera następujące daty:

Od chwili otwarcia Zakładu uważać można rok 1882 jako pierwszy normalny, w którym powiodło się osiągnąć cel główny, statutami wskazany, gdyż w tym roku wyszedł pierwszy zastęp wychowańców i wychowanic, wyprawiony z gorącem pragnieniem, ażeby społeczeństwo znalazło w nich, tak jak chciała tego wola śp. fundatora, samodzielnych, uczciwych i pożytecznych pracowników.

Z końcem roku 1881 liczył Zakład 248 chłopców i 150 dziewcząt, t. j. razem 398 dzieci. W ciągu roku 1882, stosując się do uchwał Rady administracyjnej Zakładu, umieszczono na nowo 23 chłopców i 17 dziewcząt; gdy natomiast z dawniejszych zabrała śmierć 2 chłopców i 2 dziewczątka; na żądanie krewnych uwolniono 1 chłopca i 2 dziewcząt; wyzwolono zaś 17 chłopców a 12 dziewcząt najstarszych wypuszczono z Zakładu; przeto liczba dzieci z końcem roku 1882 wynosiła 402, t. j. 251 chłopców i 151 dziewcząt.

Co do obrządku, mieści się w tej liczbie 329 dzieci obrz. rz. kat. t. j. 208 chłopców i 121 dziewcząt, oraz 73 dzieci obrz. gr. kat. t. j. 43 chłopców i 30 dziewcząt.

Pod względem wieku, rozpadała się cała liczba dzieci z końcem r. 1882, jak następuje:

7 lat	—	chłopców	3	dziewcząt	
8 „	1	„	13	„	
9 „	10	„	17	„	
10 „	27	„	20	„	
11 „	30	„	21	„	
12 „	32	„	24	„	
13 „	40	„	25	„	
14 „	52	„	26	„	
15 „	48	„	2	„	
16 „	10	„	—	„	
17 „	1	„	—	„	

Stan zdrowia dzieci był w ogóle zadowalniającym; grasujące dość mocno w okolicy choroby nagminne, odry i ospy, omijały Zakład, dzięki dobrym hygienicznym warunkom utrzymania dziatwy.

Nauka w szkole zakładowej udzielaną była z uwzględnieniem planu dla szkół publicznych tej kategorji przepisanego.

W dniach 25. 26. i 27. lipca odbył się popis publiczny z uczniami i uczennicami; ostatniego dnia w obecności wielu gości, przybyłych ze Lwowa i okolicy.

Liczba uczniów według klas dzieliła się z końcem r. 1882, jak następuje:

Na oddziale chłopców było w klasie I. 17; II. 30; III. 48; IV. 39. Na oddziale dziewcząt liczyła: klasa I. 17; II. 31; III. 26; IV. 23. Na oddziale dziewcząt okazała się nadto potrzeba utworzenia oddzielnej klasy mięszanej z takich dziewcząt, które pomimo dwu, a nawet trzyletniego przebywania w dwóch klasach najniższych nie zdołały wymaganiom wstępnym do klasy III uczynić zadość i w ogóle objawiają zamało zdolności wrodzonych, ażeby szerszym wymaganiom szkoły pospolitej i opartej na nich nauce w zakresie szkoły wydziałowej mogły podołać. Klasa mięszana liczyła 15 uczennic, a jako cel wytknięto jej oprócz nauki religii, dalsze ćwiczenia i możliwą wprawę w języku polskim, w czytaniu i pisaniu, tudzież w rachunkach. Uczennice najstarsze podzielone były na dwa oddziały, tworzące klasy V. i VI, z których pierwsza liczyła 20, druga zaś 19 uczennic. Pobierały one naukę 2 do 3 godzin dziennie; a celem tej nauki było z jednej strony utrwalenie całego materjału naukowego ze szkoły pospolitej, z drugiej zaś strony rozszerzenie wiadomości dziewcząt z uwzględnieniem planu nauki przepisanego dla V. i VI. klasy wydziałowych szkół żeńskich.

Nauka gospodarstwa, zastosowane do niej praktyczne zajęcia i pomoc w zarządzie całym oddziałem dziewcząt, tak były podzielone, ażeby każda uczennica przechodziła wedle możności po 3 do 4 miesięcy przez kuchnię, pralnię i szwalnię, a wreszcie około utrzymania porządku domowego. Osiągnięta w tych zajęciach wprawa stała się także przedmiotem klasyfikacji i odnośnej uwagi w świadectwach.

Liczba chłopców starszych, którzy już zawodowo do pracy warstatowej zostali przeznaczeni, wynosiła 117. Rozmieszczeni w warstatach na podstawie trzechletniego programu nauki, tworzyli oni klasę V, VI. i VII i dzielili się wedle poszczególnych warstatów i klas, jak następuje:

W warstatach	kl. V.	kl. VI.	kl. VII.	razem
ślusarskim	5	8	12	25
w kuźni	4	5	9	18
blacharskim	4	3	5	12
stelmaskim	3	5	4	12
stolarskim	2	5	9	16
szewskim	5	4	6	15
krawieckim	5	5	3	13
do pomocy				
rymarzowi	2	1	—	3
lakiernikowi	1	1	—	2
ogroda. zakładu	1	—	—	1
Razem	32	37	48	117

Dla ożywienia pracy w warstatach, pobudzania emulacji między uczniami, zachęcania ich do wytrwałości i oględnego obchodzenia się z materjałem, zaprowadzono w roku 1882 zasadę pieniężnego premiowania uczniów celujących. Premie te przyznawane były i wypłacane z końcem każdego miesiąca uczniom warstatowym VI i VII klasy za orzeczeniem naczelnika warstatów, opartem na wnioskach majstrów.

Nadzieje, przywiązane do tego środka wychowawczego, ziściły się obok ważniejszych wpływów moralnej natury; wypłacanie premij, opartych na wartości pracy ucznia, premij tak różnorodnej wysokości, iż począwszy od kilku centów postępują aż powyżej 1 złr. w. a., okazało się nietylko dzielnym środkiem zachęty w ręku majstra, lecz przyczyniało się również ono do wzbudzenia w uczniu pewnego zaufania do wartości jego pracy i do istotnego wzrastania jej w miarę większej pilności i wytrwałości.

Uczniowie VII. klasy odbyli z końcem lipca egzamin praktyczny, t. j. wykonywali przez dni 14 pod nadzorem majstrów i naczelnika warstatów roboty swego zawodu, na ten czas im zadane, i byli klasyfikowani, tak co do dokładności wyrobu, jak i szybkości pracy.

Nauka na kursie technicznym miała na celu utrwalenie wiadomości teoretycznych, nabytych przez uczniów warstatowych w szkole pospolitej, oraz stosowne rozszerzenie tych wiadomości w zakresie niższej szkoły przemysłowej.

Plan nauki obejmował następujące przedmioty: Religja, w klasie V., VI. i VII., po jednej godzinie tygodniowo; język polski, niemiecki i nauka rachunków w tychże klasach, po dwie godziny na tydzień; historja i geografia, w V. klasie jedna godzina na tydzień, w dwóch następnych klasach po dwie godziny tygodniowo; historja naturalna w V. klasie jedna godzina na tydzień, w VI. dwie godziny tygodniowo, w VII. zaś klasie nie wykładano już wcale tego przedmiotu; fizyka w V. klasie dwie godziny, w VI. jedna godzina na tydzień, w klasie VII. nie wykładano tego przedmiotu; chemia, w połączeniu z wiadomościami z technologji chemicznej wykładaną była w klasie VII. dwie godziny na tydzień; geometrja w połączeniu z rysunkami geometr. wykładaną była w V. klasie dwie godziny tygodniowo; nauka rysunków wolnoręcznych zajmowała sześć godzin w V., cztery godziny w VI., a dwie godziny w VII. klasie tygodniowo; nauka rysunków techniczno-konstrukcyjnych w połączeniu z wiad. z technologji mech. zajmowała dwie godziny w VI., a cztery godziny w VII. klasie tygodniowo; modelowanie zajmowało jedną godzinę w V., a po dwie godziny tygodniowo w VI. i VII. klasie; wreszcie wiadomości z hygieny wykładane były w VII. klasie jedną godzinę na tydzień.

Ćwiczenia w gimnastyce oraz w śpiewie i muzyce instrumentalnej były troskliwie pielęgno-

3)

Tryumf Adeliny Marsden.

Przez

H. Sawile Clarke.

(Przekład z oryginału angielskiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Jak ty wszystko doskonale obliczasz — rzekł Tom Redfern. — Myślałby kto, żeś urodzony w krainie pledów i cock-a-luckie (górna Szkocja), która, nawiasem powiedziawszy, jest doskonałą, a nie dość cenioną tutaj zupą. Na serjo jednak jest to nowina, która zająć cię powinna.

— Wszelkie niespodzianki mają przeszkadzać trawieniu, a ja przed chwilą zjadłem śniadanie — odrzekł sir Filip — lecz na ten raz mogę się jeszcze odważyć; cóż tedy powiesz?

Stał on oparty niedbale o poręcz grobli i strąciwszy popiół z cygara do wody, patrzał spokojnie na Redferna, który rzekł:

— Panna Marsden powróciła do domu i mieszka w zamku.

Filip Gaveston wyprostował się, jakby go coś ukłuło i rzucił cygaro w morze.

— Jeśli to ma być dowcip, mój kochany, to przyznam ci się, że nie szczególny — rzekł patrząc ostro na Redferna.

— Nie jest to dowcip, lecz najprawdziwsza prawda — rzekł tenże — nie wiem tylko dla czegoś się tak porwał, jakby cię doszła wiadomość o bankructwie twego bankiera. Wiem o tem od gości kąpielowych, a nie przypuszczałem, że cię to tak obejdzie.

— Obeszło mnie, i to bardzo nawet — rzekł towarzysz, gryząc wąsy i patrząc ponuro przed siebie.

— Aha! — zawołał Tom Redfern — stare dzieje... Et, zapomnij o tem; czyż jeszcze nie możesz pozbyć się tego śmiesznego uprzedzenia? Rodzina twoja straciła zamek ten przed stu laty, a przecież dziewczyna nie winna temu, że na nią przeszedł. Masz minę strasznego bandyty, który zjadł kotlety wieprzowe na kolację... Na nic ci się to nie przyda.

— Dość już tych żartów — rzekł Gaveston poważnie — znasz przecie moje uczucia co do zamku! Muszę wyjeżdżać. Nie chcę zejść się z nią nigdzie; sam jej widok byłby już dla mnie zniewagą!

— Jak ci się podoba. Mówią, że jest to młoda osoba zachwycająca i przy najbliższej sposobności każę się jej przedstawić. Ostatecznie zastanów się przecież i nad tem, że jeżeli ona zdecydowała się mieszkać tu stale, to prędzej, czy później zejść się z nią musisz, chyba że opuścisz Seeburn na zawsze, albo jak duch pokutujący wyrzeczesz się światła dziennego i nocą będziesz się włóczył.

— Może masz rację — odrzekł sir Filip — obecność jej obrzydzi mi wkrótce to miejsce. Innych mieszkańców zamku potrafię jeszcze znieść jako tako, ale Marsdenów nigdy!

— Wiedząc z praktyki, że to twoje „jako tako" mieści w sobie nie małą dozę złorzeczenia, ilekroć ktoś nowy zamek wynajmuje, przyznam ci się, że z wielkiem zajęciem wyczekiwać będę pierwszego widzenia się twego z dziedziczką.

— Jakiego widzenia się? — odparł pogardliwie sir Filip — wnosząc z towarzystwa, w jakiem się ojciec jej obracał, nie przypuszczam, byśmy się mogli zejść gdziekolwiek, a zwłaszcza tutaj, gdzie wszyscy tak dobrze znają naszą historję.

— Mój kochany — rzekł Redfern — nie możesz przecież przypuszczać, żeby całe tutejsze towarzystwo, a nawet twoi osobiści przyjaciele mogli podzielać zapatrywania twoje na tę kwestję.

— Zdaje mi się, że moi przyjaciele mnie nie zawiodą — odrzekł dumnie sir Filip.

Redfern zniecierpliwiony tą, jak słusznie sądził, niczem nieuzasodnioną antypatją, urwał rozmowę.

W istocie zdawało się na pozór, że panna Marsden niefortunną obrała chwilę do zamieszkania w zamku.

Wolała była zatrzymać się do wyjazdu sir Filipa i wówczas dopiero spróbować wejść w stosunki z sąsiadami. Uprzedzenie bowiem przeciw Marsdenom nie znikło jeszcze zupełnie i mogło bardzo łatwo odżyć, skoroby ktoś z ich rodu osiadł na zamku Gaveston podczas pobytu sir Filipa w Seeburn.

Pomimo tego Adelina Marsden jakkolwiek wiedziała o antypatji żywionej przeciw jej familji, nie lubiła zmieniać swych zamiarów i postanowiła zamieszkać w zamku wygranym przez jej pradziada.

Porobiono wielkie przygotowania na jej przyjęcie i przybyła nareszcie do Gaveston w dniu poprzedzającym powyższą rozmowę dwóch przyjaciół.

Adelina Marsden skończyła właśnie rok dwudziesty pierwszy, nie wyglądała też na więcej, lecz rozwój umysłowy kobiet nie zawsze idzie w parze z ich rozwojem fizycznym, a co się tyczy znajomości świata i jakiejś spokojnej pewności siebie, mogła panna Marsden uchodzić za starszą o jakie lat parę.

Pochodziło to ztąd, że od dziewiątego roku życia była sierotą, zaś opiekun jej pełnił swe obowiązki bardzo powierzchownie i jak długo rachunki z pensjonu dochodziły go regularnie, a tem samem wiedział że żyje, nie troszczył się już o nią wcale.

Wiedział, że będzie bogatą, ponieważ jednak sam był również bogatym, a nie miał syna, z którym by ją mógł połączyć, zostawił ją przeto zupełnie na opatrzność jej nauczycielek.

A jednak Adelina Marsden była panienką, którą każdy byłby się chętnie zajął, nie mówiąc już o opiekunie, którego to było powinnością.

Miała ona usposobienie dziwnie otwarte i śmiałe, entuzjastyczny, z romantycznością graniczący pociąg do wszystkiego co piękne i wzniosłe.

Szczerość była jej głównym przymiotem, nie wiele ceniła sądy świata, a jednak umiała być niezwykle tkliwą i wylaną dla tych, których raz pokochała. Był to charakter niezmiernie pociągający dla tych, co ją dobrze znali, jakkolwiek pierwsze wrażenie nie zawsze bywało korzystne, z powodu pewnego odcienia dumy, który się dawał spostrzegać w jej powierzchowności.

Oto obraz moralny mojej bohaterki, bo w końcu zawsze umysłowe zalety górę biorą. Nie chcę tem wcale powiedzieć, żeby w równych warunkach, kobieta piękna, nie była bardziej pociągającą, niż taka, której natura odmówiła tego niebezpiecznego daru; najpiękniejsze jednak oczy prędko przestają czarować, jeśli są tylko jakby oknami domu zupełnie pustego.

Mężczyzna, który się żeni wyłącznie dla piękności, z pewnością pożałuje kiedyś, że nie wziął choćby najbrzydszej panienki z swego otoczenia, zamiast owej lalki, dla której, jak dziecko, musi dobierać dopiero pojęcia i rozmowy. Nie brakło jednak Adelinie Marsden i powierzchownych wdzięków. Miała twarz owalną, obfite zwoje pięknych czarnych włosów, niebieskie oczy z długiemi rzęsami, oczy słodkie i pełne wyrazu, nosek trochę zadarty, usta, cokolwiek może za wielkie, jak na idealną piękność, lecz przecudnie rzeźbione. Wzrostu słusznego, kształtnej i smukłej figury, miała rękę i ramię, godne dłuta rzeźbiarza. Wychowanie otrzymała staranne, tak w Anglji jak na kontynencie, a dodać wypada, że przyswoiła sobie nawet niektóre nowe idee o prawach kobiecych i gniewała ją trochę okoliczność, że ona, dziedziczka zamku Gaveston, osoba wykształcona, i co najmniej tak dobrze przysposobiona do roztrząsania kwestyj politycznych, jak wszyscy kramarze i właściciele domów w jej miasteczku, nie miała przecież prawa głosowania. Może i ja przyznałbym jej słuszność, lecz jestto kwestja drażliwa, której nalepiej nie poruszać.

Pozwolę sobie tylko dodać, że razu pewnego, w późniejszej dobie jej życia, gdy pewien gentelmen kandydował z tego hrabstwa, umiała poprzeć go skuteczniej niż wszyscy płatni ajenci razem.

Taką była Adelina Marsden i przyznać trzeba, że sir Filip Gaveston odezwał się zbyt porywczo i nierozsądnie, utrzymując, że nie życzy sobie poznać młodej osoby takich zalet i projektując opuścić nawet Seeburn, dlatego tylko, że znienawidzona dziedziczka Marsdenów zamieszkała na zamku przodków. Zobaczymy, że zapatrywania jego uległy później przecież znacznej zmianie; na teraz jednak, co się tyczy towarzystwa zgromadzonego w Seeburn, ścierały się tam dwa prądy przeciwne i stopniowo rozdzielano się na dwa obozy, jeden pod starożytnym sztandarem Gavestonów, drugi pod chorągwią Adeliny Marsden, świeższej nieco daty, która, gdyby istniała w rzeczywistości, nie mogłaby się była ozdobić żadną dewizą herbową, mogącą wytrzymać porównanie z odwiecznemi godłami Gavestonów. Jakim sposobem stało się to, nikt sobie wytłumaczyć nie umiał dokładnie.

Takie podziały towarzyskie wyrabiają się bardzo powoli, a linia graniczna między niemi, częstym ulega zmianom. Wiele też kółek balansowało pomiędzy jednym a drugim obozem i nigdy prawie nie można było obliczyć, po której staną stronie. Najrozmaitsze wpływy działają tutaj, i nieraz wierny sprzymierzeniec zamienia się w zaciętego wroga, skutkiem uszczypliwego słówka lub braku zaproszenia wówczas, gdy się go spodziewano.

Miejsce kąpielowe Seeburn, jak już wspominaliśmy, rozrosło się ogromnie, i jakkolwiek w tym dość już spóźnionym sezonie większość przybyszów rozjechała się, zawsze było tam jeszcze dość liczne towarzystwo miejscowe, złożone z urzędników, przedsiębiorców itp., do którego trzeba dodać jeszcze tak zwane domy obywatelskie, po największej części w pewnej odległości od miasta. Oprócz tego mnóstwo wspaniałych wil osiadło po za miastem, nad brzegiem morza, a większa część ich lokatorów przejeżdżała się ciągle pomiędzy Seeburn a wielkiem miastem fabrycznem, odległem o dwadzieścia mil.

Domy obywatelskie i dawniejsi mieszkańcy Seeburn, którychby można zaliczyć do stronnictwa klerykalnego, tudzież stan urzędniczy, stanęły po stronie sir Filipa Gavestona; reszta przeciwnie utrzymywała, że panna Marsden nie ustępuje żadnemu z Gavestonów i że byłoby niedorzecznością odnawiać nieprzyjaźń przeszło stóletnią i siać niezgodę między ludźmi dlatego tylko, że sir Filip Gaveston, jak zapamiętały Korsykanin, nie może zapomnieć doznanej krzywdy i w celu pomszczenia jej organizuje vendettę, nierozsądną i niechrześciańską. Obóz arystokratyczny odpierał te zarzuty tak ze swojej strony, jak ze strony Filipa.

Utrzymywał on, że nikogo nie można zmuszać do zawiązywania z kimś stosunków, że od niepamiętnych czasów nie żył z Marsdenami i teraz znajomości ich szukać nie myśli.

wane, obracało się na nie każdą niemal wolną chwilę, która od nauki i pracy pozostawała. Udział uczniów w prowadzeniu książek rachunkowych w warstatach, przysparzał im praktycznych wskazówek w rachunkowości; do ogólnego zaś rozwoju umysłowego przyczyniała się lektura w dni niedzielne i świąteczne, w którym to celu wypożyczano im odpowiednie książki z biblioteki Zakładu.

W jesieni roku zeszłego po zamknięciu roku szkolnego, zaczęto rozsyłać abiturjentów i abiturjentki Zakładu, wyszukawszy im poprzednio odpowiednie miejsca na pierwsze umieszczenie.

Co do chłopców, przygotowanych już poprzednio przez cały rok w Zakładzie do życia samodzielniejszego, nie natrafiło to na większe trudności. Obecnie jest ich już 13 na świecie w rozmaitych punktach w kraju i za granicą. I tak 2 ślusarzy, 2 krawców i 1 szewc pracują w prywatnych pracowniach we Lwowie; 2 stolarzy umieszczono w fabryce br. Watmanna w Rudzie; 2 ślusarzy wysłano do Warszawy, gdzie znaleźli dobre umieszczenie i znaczny zarobek; 1 kowal otrzymał od Wydziału krajowego stypendjum i pracuje obecnie w fabryce machin w Andritz pod Gracem, o jednym zaś wychowańcu profesji szewskiej, który wyjechał do rodziny, nie ma Zakład dotąd żadnych wiadomości. Wszyscy inni znoszą się często czy to z majstrami, czy też z naczelnikiem warstatów lub z dyrektorem Zakładu, jużto opisując swoje powodzenie, jużto prosząc o radę lub pomoc w dalszem pokierowaniu sobą.

Listy ich samych, jakoteż wiadomości od ich pryncypałów wskazują, że się prowadzą dobrze i roztropnie, są oszczędni, pracowici i myślą o dalszem kształceniu się w wybranym zawodzie. Wyjątek stanowił tylko jeden z abiturjentów, który natrafiwszy zaraz po wyjściu z Zakładu na niedobrych towarzyszy, został przez nich obałamucony i wyzyskany, a postradawszy zapasik gotówki i obrane mu pierwotnie miejsce, musiał być napowrót do Zakładu przywołany i jeszcze przez pewien czas zatrzymany jako czeladnik w warstacie zakładowym. Obecnie jednakże i on już wyszedł z Zakładu, a skorzystawszy z gorżkiego doświadczenia, nie da się zapewne tak łatwo z obranej raz drogi sprowadzić. (D. n.)

Ziemie polskie.

Warszawa 17. czerwca. *Dniewnik warszawski* pisze co następuje: „Wielką sensację w administracji przasnyskiej sprawiła uchwała rządu gubernialnego płockiego, z mocy której burmistrz przasnyski i deputacja kwaterunkowa miejska otrzymali napomnienie za bezprawne usunięcie z lokalu adwokata prywatnego pana U, celem przeznaczenia tegoż lokalu jednemu z oficerów. P. U. został usunięty, pomimo, iż tak właściciel domu, jąk i sam pan U. ofiarowali oficerowi inny stósowny lokal. Rząd gubernialny pozwolił panu U. poszukiwać strat na winnych i p U. wystąpił już z pretensją rs. 400 — 500 do burmistrza i członków deputacji kwaterunkowej. Dobrzeby było, iżby uchwała rządu gubernialnego płockiego zyskała rozgłos szeroki, gdyż takie wypadki, jak usunięcie spokojnych mieszkańców z lokalów przeznaczonych dla oficerów, powtarzają się w Królestwie zbyt często, ogólny zaś cyrkularz w tym przedmiocie dla wszystkich gubernij mógłby oddać poważne usługi i ludności i zbyt wyzyskującym swoją władzę urzędnikom.“ Nawet *Dniewnik* już się oburza na czynowników!

Sprawy zagraniczne.

Haga 15. czerwca. Na dworze holandzkim lada chwila spodziewany jest dramat rodzinny, z nader doniosłą kwestją polityczną. Jak zapewniają tamtejsze dzienniki, utracono wszelką nadzieję utrzymania przy życiu księcia Aleksandra, następcy na tronie holenderskim. Ks. Aleksander jest synem dzisiaj panującego króla Wilhelma z jego pierwszego małżeństwa z księżniczką wirtemberską, i liczy obecnie 33 lat życia. Po śmierci starszego brata swego księcia Wilhelma, odziedziczył on po nim prawo do tronu. Od lat najmłodszych doknięty chorobą, żył w odosobnieniu i w sprawach publicznych najmniejszego nie brał udziału. Dopiero kiedy król Wilhelm wszedł w powtórne związki małżeńskie z księżniczką Waldeck, książę Aleksander uznał za właściwe przyjąć gorący udział w polemice dziennikarskiej, jaka wówczas w organach holenderskich toczyła się w tym przedmiocie, i stanął po stronie niezadowolonej skrajnej reakcji. Skutkiem tego stosunki rodzinne zostały bardzo zadraźnione, a i w kraju nieprzychylne stanowisko syna względem ojca nie obudziło bynajmniej sympatji dla pierwszego. Obecnie z chwilą śmierci ks. Aleksandra stanie także na porządku dziennym kwestja praw do następstwa tronu w Holandji. Według ustawy krajowej z r. 1815 prawa te w braku linii męzkiej przechodzą na żeńską. Spadkobierczynią więc prawie dogorywającego księcia byłaby jego czteroletnia siostra, a córka króla Wilhelma z drugiego małżeństwa. W takim jednak razie utworzoną by być musiała regencja. Że zaś równocześnie przybywa do Holandji syn ks. Bismarka w charakterze ambasadora, przeto dzienniki angielskie przestrzegają Holandję przed niemieckiemi intrygami, które mogą nader zgubny wywrzeć wpływ na dalsze losy tego kraju. Młody ks. Bismark, mówią, będzie tam odgrywał rolę bacznego obserwatora, któryby w danej chwili chwycił sposobność, aby swemu ojcu przygotować drogę do szerszych planów.

KRONIKA.

Lwów dnia 19. czerwca.

Wiadomości osobiste. Wojciech hr. Dzieduszycki przybył do Krakowa i rozpoczął przedwczoraj na posiedzeniu komisji archeologicznej Akademji umiejętności odczytanie rozprawy swej o badaniach jaskiń w Jezupolu w okolicy Halicza. — Dr. W. Jaworski, docent wydziału lekarskiego na uniwersytecie Jagiellońskim, balneolog, udaje się na sezon kąpielowy do Karlsbadu. — Na Podolu zmarł ziemianin, b. oficer wojska polskiego, Artur Żelski; dobiegał on 74 r. życia. Opuścił służbę w r. 1831 jako młodziutki porucznik, poszedł na wędrówkę po świecie, z której wróciwszy, osiadł na zagonie, przez ojca mu zostawionym. Ożeniony z córką jenerała Dwernickiego, należał do rzędu ludzi bardzo wykształconych. — Dnia 6. bm. w parafji Kumowskiej, w Lubelskiem, zmarł jeden z najstarszych weteranów b. wojsk polskich Andrzej Szymański. Żył on 114 lat, chorował krótko, a do chwili zgonu zachował pamięć i przytomność umysłu. — Śp. Aleksander Grzymała Śląski, obywatel ziemski, b. kapitan b. wojsk polskich, zakończył w tych dniach życie w Mysłowie, w powiecie łukowskim.

Kalendarz. Piątek: Sylwerjusza, Serca P. J. Wschód słońca o godz. 4ej m. 5, zachód o godz. 7ej min. 58.

Kalendarzyk myśliwski. Od 15. czerwca wolno polować na ptactwo wodne w ogólności; przez cały czerwiec: na kozły (rogacze).

Śp. Kazimerz Liszkowski, senjor kupiectwa poznańskiego, o którego zgonie już donieśliśmy, pozostawił po sobie pamięć zacnego obywatela, szlachetnego człowieka i pożytecznego pracownika w społeczeństwie naszem. Do roku 1846 w m. Poznaniu jedynie składy towarów kolonialnych były w rękach polskich, w tym czasie Cegielski otworzył handel żelaza, a Liszkowski handel bławatny i były to w tych gałęziach pierwsze firmy polskie.

Przedsiębiorstwo rzetelne i umiejętnie prowadzone zyskiwało śp. L. coraz obszerniejszą klientelę, nietylko w Poznańskiem, ale i po za kordonem granicznym, w Królestwie.

Uniknął on też szału gorączki giełdowej, jaka przed laty kilkunastu zapanowała epidemicznie w pośród kupców, bo miał silne przekonanie, że handel prowadzony sumiennie i starannie pilnowany, jest najpewniejszą spekulacją.

O ofiarności zgasłego obywatela pisze *Dziennik Poznański:*

„Nadmieniliśmy przed kilku dniami, że ś. p. Liszkowski nadsyłał każdego roku 500 marek bezimiennie na szpitalik u św. Józefa. W taki sam sposób nadsełał Towarzystwu pomocy naukowej dziewcząt po dwa razy po 500 marek. Od wielu lat pomagał 3—4 uczniom na uniwersytecie; kwoty, jakie każdemu z nich przysyłał, wynosiły 150—300 marek, w miarę jak potrzeba zachodziła, dwa i trzy razy rocznie. A czynił to tak skrycie, że sam pieniądze na pocztę nosił, najbliżsi dowiadywali się jedynie o tem z podpatrzonych ukradkiem pocztowych kwitów. Na etacie jego dobroczynności były wdowy z miesięczną pensją 20—75 marek. Ostrożność, aby nie wiedziano, gdzie i komu co daje, posunął aż do pozycji w książkach rachunkowych, zapisując w prostych słowach „na cele dobroczynne“. Nie zapomninajmy, że zmarły pozostawił żonę i czworo dzieci, ale zacne serce jego nie zamknęło się w kole rodzinnem, pamiętał o obowiązku dzielenia swego mienia z ubogimi, bo zacna praca nie tylko przysparza majętności, ale podnosi i uszlachetnia każdego, sprowadzając prawdziwe błogosławieństwo Boże. Cześć pamięci zacnego obywatela!“

Rektorem uniwersytetu lwowskiego został wybrany profesor teologji pastoralnej, ks. dr. Ludwik Kloss.

Kolonje wakacyjne. Wczoraj w biurze Towarzystwa pedagogicznego odbyła się konferencja kierowniczek szkół żeńskich, właścicielek pensjonatów i starszych nauczycielek pod przewodnictwem znakomitej w dziedzinie pedagogji pani Felicji z Wasilewskich Boberskiej. Rozchodziło się mianowicie o urządzenie kolonij dla dziewcząt. Dr Gerstman przedstawił dotychczasowe zabiegi komitetu w tej sprawie i oznajmił, że namiestnikowa pani Zaleska udzieliła protektoratu swego przedsięwzięciu, które w piśmie do komitetu nazwała „prawdziwie piękną myślą“. Podczas gdy dziatwa męska odbywać będzie kampanję letnią w Hucie pod Skolem, w majętności hr. Kińskiego, dla dziewcząt pozyskano Lisowice dzięki uprzejmości właściciela p. Bzowskiego, prezesa Towarzystwa łowieckiego. Odstąpił on na ten cel wilę łowiecką z wyłączeniem sali, przystrojonej trofeami myśliwskiemi. Budynek ten oddalony jest od stacji kolejowej w Morszynie tylko o 2 kilometry, a sąsiedztwo zakładu kąpielowego, siedziby lekarza, zaleca bardzo wybór Lisowic. W dalszym toku konferencji nauczycielki oświadczyły, że chętnie zajmą się zbieraniem składek i ubiorków dla uboższych dziewcząt. Wybrano następnie dwie komisje, jednę dla ułożenia programu zajęć i zabaw (pp. S. Hofman, J. Kulińska i M. Tychowska), a drugą dla urządzenia we Lwowie festynu na rzecz kolonij (pp. Longchamps i W. Niedziałkowska). Dnia 30. czerwca zbierze się ponowna konferencja, na której nastąpi przyjęcie dziewcząt i wybór kierowniczek. W końcu oznajmił p. Gerstman, że otrzymał na rzecz kolonij od p. namiestnikowej 125 zł., w której to składce mieści się dar p. Zaleskiego w wysokości 50 zł.

Przemysł krajowy. Dosadnią ilustracją, do jakiego stopnia pomiataną bywa praca krajowa, stanowi fawor, którym tutejszy urząd pocztowy otacza wyroby przemysłu obcego. Korespondent lwowski *Reformy* zapewnia, że nawet szpagat sprowadza dyrekcja z prowincyj niemieckich lub czeskich, a obecnie roschodzi się o rzecz większej wagi. Potrzeba bowiem Galicji 150 wozów pocztowych, a o tę dostawę ubiegają się fabrykanci wiedeńscy Schostal i Rohrbacher, widocznie na tej podstawie, że dotychczasowe wozy pocztowe sporządzane bywały w Austrji Dolnej, lub na Morawie. Nasi rękodzielnicy czynią największe wytężenia aby otrzymać tę robotę, ale podobno nie zdołają wyrugować wszechpotężnych Niemców.

Ofiary. Nadesłane nam 2 zł. od p. J. W. z Kołomyi daliśmy choremu weteranowi z r. 1831.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Dziekanem wydziału teologicznego w uniwersytecie Jagiellońskim na rok szkolny 1884/5 został wybrany ks. kan. dr. Józef Pelczar, na wydziale prawnym dr. Mieczys. Bochenek, na wydziale medycznym dr. Gustaw Piotrowski, na wydziale filozfnym dr. Józef Rostafiński.

Stypendjum gospodarskie. Ministerstwo rolnictwa stosownie do wniosku komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie przyzwoliło kwotę 500 złr. celem wysłania fachowego kandydata z Galicji na naukę hodowli nasion w kraju i za granicą. Obdarzony tem stypendjum ma się zobowiązać, że wiadomości nabyte w tej podróży naukowej zużytkuje swego czasu w Galicji, a nadto po powrocie z podróży złoży wyczerpujące sprawozdanie, któreby następnie służyć mogło za podręcznik dla trudniących się produkcją nasion. Podania o rzeczone stypendjum wnosić należy w drodze Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie lub Krakowie do namiestnictwa najdalej do 15. lipca br.

Bezpieczeństwo teatru krakowskiego. Komisja wysłana dnia 17. bm. ze strony magistratu dla przekonania się, o ile przepisy dotyczące bezpieczeństwa i porządku były przez przedsiebiorstwo teatru krakowskiego wykonywane, znalazła, według *Reformy*, stan tego rodzaju, że zmuszoną była zapowiedzieć zawieszenie przedstawienia w razie, gdyby konieczne warunki do godz. 5 nie zostały wypełnione. Rozporządzeniu temu, naturalnie, stało się zadość, skoro pierwsze przedstawienie, zapowiedziane przez towarzystwo operetki lwowskiej przyszło do skutku. Dawano ustępy z „Dziadów“ i „Strasznego dworu“, a prasa krakowska dość pochlebnie oceniła występ śpiewaków lwowskich.

Zabawa ogrodowa, zapowiedziana przez połączone Towarzystwa „Lutnia“ i „Frohsinn“, odłożoną została do soboty 21. bm. Początek o godzinie 6-tej.

Żydowskie obywatelstwo. Otrzymaliśmy pismo następujące: „Mylnie podało *Diło*, że w powiecie horodeńskim 22 miejscowości nabyte zostały przez semickich władców kapitału. Jako *natus et possesionatus* rzeczonego powiatu, poczuwam się do obowiązku, powyższe twierdzenie *Diła* sprowadzić na tory prawdy. Z przytoczonych bowiem w jego artykule majątków, do dziś dnia następujące nie są własnością starozakonnych, mianowicie: Bałahorówka, Woronów, Daleszowa, Harasymów, Hanczarów, Żabokruki, Isaków, Michalcze, Niezwiska, Obertyn, Olchowiec, Potoczyska, Piotrów, Siemakowce, Toporowce, Czerniatyn, Czortowiec Dolny i Stawowy, Jakobówka, Jesinów. Wykrzyknik zatem: *Ruimus in perditionem!* którym *Dziennik Polski* zaopatrzył artykuł *Diła*, należy zastosować do następujących czterech miejscowości: Rakowiec, własność p. Szmila Barana, Kunisowce, własność p. Josla Dickera, Serafińce, własność p. Dawida Silbera, i Czortowiec Górny, własność p. Szulima Neubergera.

Władysław Przybysławski.“

Egzamin dojrzałości w gimnazjum św. Anny w Krakowie odbywał się pod przewodnictwem inspektora szkół średnich p. Antoniego Czarkowskiego. Przystąpiło doń 27 uczniów publicznych i 5 eksternistów. Z uczniów publicznych otrzymali świadectwo dojrzałości z odznaczeniem: Jachimiak Ludwik, Kaden Gustaw, Kaden Józef, Komorowski Stanisław Za dojrzałych zostali uznani: Błeszyński Jan, Bronikowski Wład., Burzyński Stan., Demetrykiewicz Mieczysław, Gałek Wład., Gostwicki Stan., Gralewski Stan., Hyżycki Stan., Kostkiewicz Kazimierz, Kostkiewicz Zygmunt, Kublicki-Piottuch Alfred, Kubliński Walenty, Łowczowski Wiktor, Piechota Marcin, Rolle Kazimierz, Różycki Stanisław, Stengel Adolf, Wątorek Józef. Czterech może po wakacjach poprawić egzamin z jednego przedmiotu, jednego cofnięto na 6 miesięcy. Z 5 externistów przyznano Edwardowi Graffowi świadectwo dojrzałości, 1 pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach, 2 cofnięto bez określonego terminu, 1 odstąpił od ustnego egzaminu.

Mianowanie. Minister wyznań i oświaty mianował suplenta gimnazjum wyższego w Suczawie, Konstantego Prokopowicza, nauczycielem tegoż gimnazjum.

Z cmentarza. Onegdaj na cmentarzu Łyczakowskim o godzinie 6. wieczorem przytrzymał strażnik miejski dwie panie w towarzystwie mężczyzny z bukietem świeżo na grobach uszczkniętych róż i innych kwiatów. Na wezwanie strażnika, aby się udano z nim do komisarjatu, tłumaczył się jegomość dość naiwnie, iż nie wiedział, że na cmentarzu nie wolno rwać kwiatów, i chciał sprawę ugodowo załatwić, a następnie dorożką, którą przywołał, umknąć. Jednakowoż strażnik nie chciał go zostawić bez swej opieki i zmusił go przynajmniej do podania na karcie wizytowej swego adresu.

Komisarjat dzielnicy, któremu owa karta wraz z *corpus delicti* została doręczoną, postąpi niezawodnie według przepisów w tym względzie przez magistrat wydanych. Smutny to brak poszanowania dla grobów, zwłaszcza że wydarza się często u tej części społeczeństwa, która ma pretensję zaliczać się do tz. inteligencji.

Znowu spadek. Sąd powiatowy rzeszowski poszukuje spadkobierców po zmarłym w r. 1868 w Howeyruk, w Ameryce, Janie Obrechcie.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 18. czerwca. Skradziono panu Hermanowi N. z kieszeni na placu Gołuchowskich srebrny zegarek z takimże łańcuszkiem z wisiorkiem kształtu głowy końskiej wart. 24 złr., panu Janowi R. 26 sztuk bielizny ze strychu p. l. 6 ul. Krótka, panu Rudolfowi P. portmonetkę wykładaną słoniową kością, z rzeźbą róży, zawierającą 35 złr. i recepis kolejny frachtowy. — Znaleziono 2 kartki zastawnicze zakładu zast. i kred. l. 69130 i 81554 i nożyk deserowy z pozłacanego mosiądzu z czarną rączką. — Pani Hermina S. zgubiła wisiorek szlifowany owalny w złoto oprawiony od łańcuszka zegarkowego wart. 30 złr., a pani Róża L. złoty zegarek damski wart. 40 złr.

Sambor. Po burzliwych, jak zwykle, scenach, dokonano u nas wyboru naczelnika gminy, którym został adwokat tutejszy, dr. Budzynowski. Kontrkandydat upadł dwoma głosami.

Tarnopol 17. czerwca. Dnia 9. bm. odbył się w Tarnopolu festyn ludowy na korzyść ubogich pod zarządem „Towarzystwa dam dobroczynności“ w nowym ogrodzie miejskim przy szczególnie sprzyjającej pogodzie. Publiczność tutejsza, gotowa zawsze do ofiar, gdzie idzie o dobro ubogich, nie zawiodła nadziei zarządu, bo zebrała się tłumnie. Wynik też kasowy festynu jest dość znaczny, bo przyniósł czystego dochodu 316 złr. 58 ct.

Podgórze 16. czerwca. W sali obrad Rady miejskiej założono dziś filję Towarzystwa wzajemnej pomocy „Rodzina“. Do zarządu wybrano pp. Wojciecha Bednarskiego prezesem, Antoniego Kozieńskiego wiceprezesem, Michała Wałacha sekretarzem, Józefa Stępiana i Jelonka wydziałowymi.

Telefony. Przedsiębiorstwo tryesteńskie zamierza przeprowadzić komunikację telefoniczną pomiędzy Tryestem a Rieką (Fiume).

Jako o cudzie wspominają dzienniki wiedeńskie o nowym wynalazku, a raczej o ulepszeniu telefonu przez inżyniera dr. Jülliga. Ulepszenie, właściwie zaś zmiana polega na tem, że podczas rozmowy nie potrzebuje głos przechodzić w stacji końcowej przez aparat i słuchawki, aby być słyszanym przez rozmawiającego, tylko może się dostać do ucha jego za pośrednictwem płaskiej dłoni, izolowanej czy to kawałkiem papieru, czy rękawiczką, lub czemś podobnem. Dłoń przybliżona do ucha zastępuje miejsce jednej płytki cynkowej (membrany), bębenek słuchowy miejsce drugiej płytki, papier zaś lub rękawiczka spełnia funkcję izolatora. To samo tłumaczenie tego zjawiska podają Giltay i Hospitalier, i pierwsi wynalazcy „mówiących dłoni.“ Inżynier Jüllig przeprowadził z powodzeniem eksperymentalne doświadczenie „ręcznego telefonu“ w sali wiedeńskiego elektro-technicznego towarzystwa.

O nowym ambasadorze rosyjskim w Paryżu, br. Mohrenheimie, pisze korespondent paryski jednego z dzienników wiedeńskich w ten sposób: Przebywszy wszystkie trudności instalacyjne i urządziwszy hotel ambasady rosyjskiej z poważnym przepychem, mógł nowy ambasador rosyjski, br. Mohrenheim, przyjąć po raz pierwszy u siebie „towarzystwo“ francuskie, zwłaszcza że od śmierci księżnej Orłow salony ambasady były zamknięte. Owoż teraz otworzył je baron Mohrenheim w sposób skończenie świetny. Dzięki osobistym zaletom ros. reprezentanta pierwsza ta recepcja nie miała owej banalnej monotonności, która zwykła cechować tego rodzaju zebrania. Br. M. jest bowiem nader interesującą osobistością i prócz wysokiego swojego stanowiska, posiada nadto niezwykłe przymioty ducha i umysłu, które go wyróżniają korzystnie wśród świata dyplomatycznego. Nazajutrz po recepcji cały Paryż mówił tylko o tej wspaniałej uroczystości, jakiej od wielu lat już nie pamiętają w stolicy. Salony ambasadora imponowały wszystkim przybyszom elegancją i smakiem artystycznym, ogród oświetlony *a giorno* sprawiał czarujące widowisko, a przez cały czas przyjęcia przygrywała doskonała orkiestra. Cały tutejszy świat polityczny dał sobie *rendez-vous* na salonach reprezentanta carskiego, przybyła również w komplecie dyplomacja, wśród niej zaś nie brakło nawet nuncjusza papieskiego, monsignora Rende, który na szczęście nie był trapiony niedyspozycją, jaka mu się tak często w czasach ostatnich wydarzała. Arystokracja z Faubourg St. Germain nie zjawiła się licznie, lecz o nią nikt się dziś nie troszczy w Paryżu. Straciwszy znaczenie, jako *classe dirigeant*, nie decyduje ona dziś wcale obecnością swoją lub abstynencją. Natomiast stawiła się do apelu z rzadkim pospiechem cała dystyngowana kolonja rosyjska i na zaproszenie br. Mohrenheima przybyły nawet 80-letnie staruszki: ks. Galicyn i hr. Bobryńska.

Dobra hr. Platera. Fryburska *Liberté* donosi, że kilka osób wpływowych wstawiło się u cara Aleksandra III. za hr. Władysławem Platerem, aby mu skonfiskowane przez rząd rosyjski dobra były zwrócone. Car zażądał sprawozdania, lecz potem z nieznanych powodów nie chciał nic o całej sprawie wiedzieć. Skonfiskowane dobra znajdują się już w trzeciem ręku, a ażeby je zwrócić, na to potrzebaby znacznych sum. Wiadomość tę podajemy z wszelkiem zastrzeżeniem.

Savreux, urzędnik francuskiej kolei wschodniej, który po sprzeniewierzeniu sumy 120,000 fran. umknął był z Paryża, został wraz ze swoją „przyciółką“ schwytany onegdaj w Wiedniu, podczas przechadzki w Praterze. Ze sprzeniewierzonej kwoty znaleziono przy nim tylko 27,000 frank. gotówką, co do reszty zaś tłumaczy się Savreux, że albo zgubił 50,000 franków, albo mu je w czasie ucieczki ukradziono.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Trąbą deszczową powstrzymany, recenzent zdążył wczoraj do teatru dopiero w chwili, gdy po 1. akcie znakomitej komedji W. Sardon „Rozwiedźmy się“ zapadła kurtyna wśród uroczystej ciszy w nielicznem audytorjum. Był to pierwszy występ panny Wandy Urbanowiczówny w popisowej roli Cyprjany. Panna Urbanowiczówna nie jest neofitką sztuki dramatycznej; grała ona dawniej już we Lwowie i należała także do personalu scen warszawskich. Potem w karjerze jej nastąpiła przerwa, która atoli nie była pauzą artystyczną, gdyż panna Urbanowiczówna zapomniała, jak okazał akt 2., o wielu talismanach powodzenia scenicznego. Artystce zabrakło przedewszystkiem powabu elegancji, a po świetnych Cyprjanach, jakie już widzieliśmy w teatrze lwowskim, panna Urbanowiczówna wyglądała raczej jako roskapryszona popadia, aniżeli jako wykwintna Paryżanka. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że artystka wydobyła kilka drobnych efektów, w całości jednak akt 2. był chybiony. Debiutantka nie zdołała otoczyć się powietrzem delikatniejszem, głos miała wczoraj spiczasty i nieujmujący, a kokieterja jej nie była naiwnością salonową. Naszem zdaniem panna Urbanowiczówna może być użyteczną w rolach drugorzędnych.

* Dziś we czwartek dnia 19. czerwca: „Mąż na wsi,“ komedja w 3 aktach z francuskiego pp. Bayard i J. de Vailly.

Ruch stowarzyszeń.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 21. czerwca o godz. 6tej w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1. O nauce języka niemieckiego w klasie pierwszej i drugiej, ref. p. L. Salo. 2. O porządku, w jakim czytać należy Przemiany Owidego, ref. p. Fr. Majchrowicz.

„Spójnia“. Wybrany na walnem zgromadzeniu Towarzystwa zarząd centralny ukostytuował się na posiedzeniach w dniach 9. i 10. czerwca b. r. w sposób następujący: Prezesem wybrany został ponownie dr. Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, pierwszym zastępcą prezesa poseł Ludwik Wierzbicki, drugim zastępcą Piotr Miączyński, sekretarzem dr. Tadeusz Rutowski, zastępcą tegoż Władysław Rebczyński, kasjerem Bolesław Mikuliński, kontrolorem Jan Ihnatowicz. Poczem zarząd centralny rozdzielił między członków swych pracę, wybierając do poszczególnych spraw osobne komisje. Do komisji mającej na celu przysporzenie funduszów na zakupno i rozpowszechnienie ulepszonych warstatów i narzędzi dla ubogich rękodzielników za pomocą urządzania festynów, odczytów, loterij i t. p. wybrani zostali pp. Ihnatowicz, Merunowicz, dr. Roszkowski, Stanuchowski i Wierzbicki. Do komisji dla spraw tkactwa krajowego wybrano pp. Machana, Przygodzkiego, Poźniaka, dr. Rutowskiego i Wierzbickiego. Sprawa szkolnictwa przemysłowego przekazaną została komisji z 7 członków złożonej, w skład której weszli pp. Bodyński, Miączyński, Nawratil, dr. Roszkowski, dr. Rutowski i Wierzbicki Do komisji dla spraw garbarstwa krajowego weszli pp. Aleksandrowicz, Dymet, Ihnatowicz, Ramult i Walichiewicz. Dalej wybrano komisję z 9 członków, której przekazano sprawę ochrony i organizacji zbytu krajowych wyrobów, urządzenie bazarów, reformy jarmarków i targów, oraz propagandy i ochrony interesów krajowego przemysłu za pomocą prasy. Członkami tej komisji „przemysłowej“ wybrano pp. Bodyńskiego, Ihnatowicza, Markiewicza, Merunowicza, Nawratila, Przygodzkiego, dr. Rutowskiego, Walichiewicza i Wierzbickiego. Nareszcie do komisji w sprawie założenia spółki surowcowo-składowej wybrano pp. Bodyńskiego, Niemczynowskiego, Walichiewicza i Wierzbickiego. Komisje odrazu ukonstytuowały się i rozpoczęły swoje czynności.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 18. czerwca. Przewodniczący prezydent miasta p. Dąbrowski odczytuje najprzód zaproszenie na uroczystość Bożego Ciała według obrządku grecko katolickiego, na dzień 22. tm., następnie podaje pod głosowanie wniosek r. p. Wachnianina, żądający polecenia magistratowi, ażeby z przyszłym rokiem szkolnym zarządził otwarcie szkoły ludowej miejskiej z wykładem ruskim.

Uznawano tam urodę i wykształcenie panny Marsden, nie uważano jednak tego za dostateczny tytuł do wejścia w ich koło. Równocześnie jednak było widocznem, że wdzięki Adeliny i jej wyraziste niebieskie oczy jednały jej zwolenników nawet w pośród tych, którzy właściwie do nieprzyjaźnego obozu należeli i publicznie usuwali się od niej. Nie jeden młodzieniec zapominał o tradycjach swej rodziny, żeby tylko módz tańczyć z nadobną dziedziczką zamku, a odważywszy się na to, znalazł w jej ułożeniu tyle skromności i godności, w jej rozmowie tyle dowcipu i wykształcenia, a w tańcu tyle wdzięku i zgrabności, że nie raz później wzdychał do tej chwili, tańcząc z niezgrabną danserką, którą trzeba było nosić. Słowem, umiała ona tak czarować, że nie raz przychodziło do groźnego buntu w nieprzyjacielskim obozie.

Rozdział II.

Doktor Vincent.

Może się to wyda dziwnem mieszkańcom Londynu, zwłaszcza wyższym warstwom klasy średniej, że są ludzie, którzy się tak mocno interesują swoimi sąsiadami. W Londynie bowiem mieszkać można długie lata, nie zamieniwszy ani nawet dwóch słów z swoim najbliższym sąsiadem. Obserwujesz fazy jego domowego życia, widzisz zajeźdżający powóz lekarza, zwiastujący nadzieję lub żałobę. Widzisz, przypuśćmy, pewnego pięknego poranku córkę sąsiadki twej, rozpromienioną, idącą do ołtarza w ślubnym welonie; lub też wracając wieczorem do domu, widzisz pozamykane okiennice i czytasz nazajutrz w dziennikach z obojętnością, że ktoś z jej rodziny już nie żyje. Tak ty, jak twój sąsiad macie własnych przyjaciół, zajęcia i zabawy; najczęściej nie widujecie się nawet. Możnaby to porównać do dwóch prądów wody, które z różnych stron nadpływając, gdy się połączą nawet, czaz długi płyną obok siebie, zachowując swą właściwą barwę, zanim zleją sią zupełnie. Strumienia, jak widzimy, zlewają się w końcu, lecz tylko w nader rzadkich wypadkach poznają się sąsiedzi w tym olbrzymim zgiełku miejskim Londynu.

Inaczej zupełnie ma się rzecz na prowincji; mówimytu oczywiście tylko o *mniejszych* miastach. Tam zaraz ludzie odwidzają świeżo przybyłych, jeśli ci ostatni mają się czem wylegitymować wobec świata, a nawet w braku tych legitymacyj robi się im wizyty, by ich naocznie ocenić.

Jeśli cię nie odwidzą, przygotuj się na to, że musisz pędzić żywot pustelniczy. Wszystkie wygody i przyjemności twego pobytu zależą w znacznej części od tego, jakie masz towarzystwo.

Jeśli nie trafisz od razu pomyślnie, pożegnaj się już z towarzystwem ludzi wykształconych, tak zawsze pożądanem. Nawet dzieci twoje, jeśli je posiadasz, nie zabawią się nigdy. Co do mnie, ubiegania się tego na prowincji za dobranem towarzystwem, nie mogę nazwać fanfaronadą; w Londynie masz wybór ogromny, masz nawet jeśli ich pragniesz, odrębne salony literackie lub artystyczne, na prowincji jesteś więcej zależnym i przebierać nie możesz.

Łatwo tedy zrozumieć, że pobyt Adeliny Marsden w Seeburn nie należał do najprzyjemniejszych, odkąd cała śmietanka towarzyska usunęła się od niej. Doszło też wkrótce do jej uszu, że antypatja sir Filipa Gaveston, była powodem tego, iż ją ogłoszono parjasem pośród sąsiadów, którzy inaczej pewnie byliby się z nią zaprzyjaźnili. Wiedziała dobrze, że jego dziedziczna nienawiść wykluczyła ją z domów, w których dla osobistych swoich przymiotów mogła być gościem zawsze pożądanym; tak pod względem umysłowym jak i majątkowym stała wyżej od znacznej części tych ludzi, którzy nie gardzili zaciągnięciem się pod sztandary sir Filipa, byle wyższe niejako zająć stanowisko w małomiejskim świecie; uczuła też boleśnie krzyczącą niesłuszność tej niczem nie usprawiedliwionej antypatji.

Jakiemże prawem ten człowiek zapamiętały może się mścić za grzechy pradziada na osobie, która mu nigdy nic złego nie wyrządziła? Takie pytanie zadawała sobie z goryczą, ilekroć doświadczała przykrych następstw jego nienawiści.

Jak już mówiliśmy, była to kobieta nastroju wyższego, niemal romantycznego; pewny jestem, że byłaby chętnie oddała majątek, by wynagrodzić dawną krzywdę; wiedziała jednak dobrze, iż taką ofiarę odrzuconoby z pogardą; bolała więc coraz bardziej nad wyrządzoną jej niesprawiedliwością, aż w końcu przyszła do przekonania, że już dłużej tego nie wytrzyma.

Tak więc oba naczelnicy wrogich sobie stronnictw wcale nieprzychylne żywili względem siebie uczucia; a jednak, rzecz nie do pojęcia, w uczuciach obojga tych ludzi objawiały się zarodki przeciwne całkiem, troskliwie wprawdzie tłumione, które gdyby im się pozwolono rozwinąć, do innych zupełnie doprowadziłyby rezultatów. Zarodki te wspólne były obojgu, a jednak co do siły różniły się bardzo.

W głębi serca tak kobiety jak mężczyzny tkwił pewien szacunek dla strony przeciwnej. Podczas gdy jednak Filip Gaveston czuł to doskonale, że jakkolwiek nie przemówił do niej ani słowa dotąd, i jakkolwiek ustrzedz go powinna była od tego dziedziczna nienawiść, zakochał się szalenie na pierwszy rzut oka w Adelinie Marsden — ona ze swej strony żywiła dla niego skromniutką tylko dozę tego romantycznego uczucia, które przywiozła już ze sobą, zanim się dowiedziała o jego antypatji.

Uczucie to jednak zmniejszyło się u niej w miarę, jak wzrastało to, co słusznie nazywała prześladowaniem, podczas gdy w duszy Gavestona miłość ku niej i zarazem chęć wygnania jej z zamku rosły coraz bardziej. Taka kolizja uczuć może się wyda trudną do pojęcia, a jednak istnieje ona niezaprzeczenie w duszy ludzkiej.

Samo poczucie tej miłości i świadomość, że ona niezbyt jeszcze jest ugruntowaną, parło Filipa do wymyślania coraz nowszych dokuczliwości Marsdenom. Sądził bowiem, że tym sposobem potrafi stłumić w sobie to uczucie.

Nie mógł on kochać tej, tak rozumował, wobec której zaledwie się powstrzymywał od impertynencji, a jednak ta twarz spokojna i rzewne niebieskie oczy prześladowały go ciągle. Tak więc widzimy, że sir Filip Gaveston puszczając cugle dawnej nienawiści, wcale szczęśliwym nie był. Bo też rzeczywiście nie wiem, kogo uszczęśliwić może wyrządzanie krzywdy i przykrości innym, chociaż przyznać trzeba, że pierwsze uczucie zaspokojonej zemsty nieraz bywa tak słodkiem, jak pierwsze uczucie miłości.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rada uchwaliła regulaminowe traktowanie wniosku.

Do komisji przemysłowej zostali wybrani: pp. Michalski, Świsterski, Niemczynowski, Getritz, dr. Zgórski, Bodyński i Mochnacki.

R. p. Blumenfeld przedłożył wniosek względem pomnożenia etatu urzędników technicznych. Po wyczerpującem wyjaśnieniu sprawy przez referenta, uchwaliła Rada zgodnie z jego wnioskiem [illegible] sekcji III. i V., ażeby ze względu, iż przy powiększeniu się miasta a tem samem ruchu budowlanego dotychczasowy etat miejskich urzędników technicznych nie wystarcza, powiększyć liczbę ich o jednego inżyniera w IV. randze i jednego adjunkta w randze V. Sekcja V. żądała nadto jednego asystenta w VI. randze. Rada nie przychyliła się jednak do tego wniosku. Nowo kreowane posady w urzędzie budowniczym obsadzone będą w drodze konkursu.

R. p. dr. Goldmann przedłożył projekt organizacji miejskiej Izby obrachunkowej, którą jako konieczność pociągnęły za sobą znane wypadki malwersacji popełnionej przez funkcjonarjuszów miejskich, jak skonstatował magistrat, wskutek braku dostatecznych sił do utrzymywania należytej kontroli i ewidencji. Dość powiedzieć, że na 27 funkcjonarjuszów — stałych urzędników jest tylko 14, resztę zaś stanowią 3 praktykanci i 10 dyurnistów, bez najmniejszej oczywista kwalifikacji i zamiłowania do urzędu. To zaś daje taki rezultat, że jak zwyczajnie tam, gdzie jest niedostateczna liczba pracowników, nie mających nadto potrzebnej kwalifikacji, jedni, zdolniejsi i pracowici są aż nadto przeciążeni, inni zaś albo mało co robią albo też przynoszą tylko szkodę.

Ażeby podnieść kwalifikację a przedewszystkiem zamiłowanie w urzędzie, gdyż dotychczas tak miejsca dyurnistów, jak też praktykantów zajmowali przeważnie ludzie młodzi, najczęściej maturzyści (matury bowiem wymagano), którzy wchodzili do Izby obrachunkowej tylko przelotnie, z braku utrzymania innego i porzucali biuro, gdy inne nastręczyło się im zajęcie, wniosła sekcja V., ażeby wystarczała ukończona klasa VI., co będzie miało ten skutek, że zgłaszać się będą tacy, którzy szukać będą w Izbie obrachunkowej utrzymania stałego i karjery, a więc z całem poświęceniem oddadzą się zawodowi swemu.

Celem utrzymania lepszego porządku tak w kasie miejskiej jakoteż w Izbie obrachunkowej wnosi sekcja V. zupełne odłączenie kasy od Izby, tę zaś ostatnią proponuje podzielić na 3 oddziały, z których jeden stałby pod kierownictwem zastępcy naczelnika Izby, a dwa pod kierunkiem rewidentów.

Co się tyczy etatu urzędników, to ma on się składać z naczelnika i zastępcy jego, z 2 rewidentów, z kasjera, kontrolora, 6 adjunktów (z płacami dotychczasowemi) z 5 praktykantów (z płacą 540 zł.; z 2 płacą 420, z 2 płacą 360 zł.) i z 4 dyetarjuszów. Ogółem wynosi płaca urzędników 25.250 złr. Kasjer, kontrolor i adjunkci obowiązani będą złożyć kaucję w wysokości jednorocznej pensji swojej.

Wszystkie te wnioski sekcji V. uchwaliła Rada prawie jednogłośnie i nowa organizacja ma wejść w życie już d. 1. września b. r.

Dodać należy, że do nowej posady zastępcy naczelnika przyznaną jest pensja 1500 złr. z dodatkiem na pomieszkanie 360 złr. i pięciol. 150 złr.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 18. czerwca. Konwersja renty węgierskiej jest ciągle jeszcze głównym tematem rozmowy i dyrektywą postępowania giełdowców naszych. Owoż, jakkolwiek spekulacja wychodzi z założenia, że ostateczne rozstrzygnięcie tej tak długo już wlokącej się sprawy nastąpi w Paryżu, równocześnie jednak pamięta o tem, że na to rozstrzygnięcie wpłynąć może niepodobnie wynik wyborów z jednej, a stan urodzajów w Zalitawji z drugiej strony. Śledzi tedy z bijącem sercem przebiegu węgierskiej akcji wyborczej i z niemniejszem utęsknieniem wyczekuje dziennie raportów o przypuszczalnej jakości i obfitości tamtejszych zbiorów tegorocznych. Co się tyczy rezultatu wyborów, może on zadowolić giełdę, bo przecie stronnictwo p. Tiszy wyszło z nich zwycięsko. Atoli doniesienia zbiorowe donoszą codzień inaczej i do różnych a często wręcz sobie przeciwnych prowadzą wniosków. Jednego dnia n. p. uważają suchą literę telegramów za ewangelję, w którą ślepo należy wierzyć; nazajutrz kwestjonują urzędowy charakter tej wyroczni i z niedowierzaniem przyjmują optymistyczne jej zapatrywania. Nie powinno zatem dziwić zbytecznie, że giełda nasza każdego dnia inne nosi piętno, a nawet gorzej, bo niejednokrotnie w ciągu 12 godzin zmienia kilka razy swoje usposobienie. Tak było dzisiaj. Podczas gdy np. Kredyty i 4% rentę węgierską przez dłuższą chwilę gorowały pewną zwyżką i cieszyły się dobrym popytem, równocześnie walory transportowe dążyły stanowczo ku zniżce dotkliwej. Objaw ten motywowano po części dzisiejszym raportem rolniczym z Węgier, przeważnie zaś zagadkowym manewrem arbitrażu berlińskiego, który ni ztąd ni zowąd rzucił na sprzedaż imponujące mnóstwo austrjackich papierów kolejowych. Wrzekomo skłoniły go do tego artykuły dzienników nadsprejskich, wyrażające się wcale niepochlebnie o kolejach austro-węgierskich, szczególnie zaś o kolei Karola Ludwika. W każdym razie sytuacja papierów tych w Berlinie, podobno [illegible] przyjemną sposobnością spekulacji dla walorów rosyjskich [illegible]. Z Londynu doniesiono o znacznej realizacji kursów [illegible] na targu tamtejszym, [illegible] roboty i podreperowano bodaj częściowo cenę niektórych efektów. Ostatecznie notowano: Kredyty o 30 więcej (309·20). Länderbank o 20 cnt. mniej (101·20). Tureckie tytoniowe o 50 cnt. mniej (144). Renty niemal wcale nie zmieniły kurs wczorajszy. Z losów straciły z r. 1864 20 cnt. Węgierskie 25 cnt. Tureckie 10 cnt. Komunalne zyskały 15 cnt. Złoto podskoczyło odrobinę — rubel spadł o ½ cnt. (122).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Banku włościańskiego. Dr. Robert Czajkowski, wybrany przez onegdajsze zgromadzenie posiadaczy listów dłużnych [illegible] zastępcą (a nie likwidatorem, jak mylnie doniesiono), [illegible] jego wybrano w ostatniej chwili dra Ernesta Tilla.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej z dnia 11. czerwca.

Przewodniczący prezes Izby p. Baranowski, obecnych członków 12.

Po zatwierdzeniu kilku spraw mniejszej wagi, przedstawił jako sprawozdawca komisji wystawowej sekretarz Izby, dr. Leo, wniosek, aby Izba wzięła inicjatywę w sprawie [illegible] krajowej wystawy przemysłowej w Krakowie [illegible] Izby, członków tegoż do wzięcia udziału w obranym przez Izbę komitecie wystawowym, do którego [illegible] Fsthal i Feliks Lord. Wniosek powyższy po przemówieniu p. Zieleniewskiego przyjęto i zarazem uchwalono celem zebrania funduszu gwarancyjnego wstawić na cel wystawy do preliminarza wydatków na rok 1885 kwotę 1500 złr. i zaprosić [illegible] krajowe, tj. [illegible] i brodzką, do przyczynienia się [illegible] stosownemi udziałami. O udzielenie odpowiedniej subwencji wystosowaną być ma też petycja do Sejmu krajowego, do Wydziału krajowego, do ministerstwa handlu i do Rady miasta Krakowa.

Na zapytanie ministerstwa, czyli dla zachodzącej obawy defraudacji podatku konsumcyjnego od nafty wypadałoby rafinerje nafty zaliczyć do przemysłu konsesowego, uchwalono, po odczytaniu wyjaśnień, udzielonych przez pp. dra Mikołaja Fedorowicza i Władysława Fibicha, oświadczyć się za [illegible] tego przemysłu, [illegible] defraudacji podatku nie uzasadnia tak daleko idących ograniczeń i usprawiedliwić może tylko ściślą kontrolę przez organa skarbowe. Przy tej sposobności nadmienia prezes Izby, że za żądanie p. Fibicha wystosowal [illegible] skarbu prośbę [illegible] zprowadzonego [illegible] t. z. taryfy [illegible] do [illegible] ropy [illegible].

Ponieważ towary, będące na składzie w magazynach [illegible], dotychczas nie były ubezpieczane od ognia, albowiem rząd tem się zajmować nie chciał, a ubezpieczenie z prywatnych Towarzystw asekuracyjnych już z tej przyczyny przedstawiało trudności, że wiadomości [illegible] stokroć na pozór oznaczyć nie może terminu odbioru towaru z magazynu, podniosła Izba handlowa w Opawie tę ważną kwestję i wezwała inne Izby do współdziałania. Po dłuższej dyskusji, w której wzięli udział pp. Schönfeld, M. Schlesinger, Emil Baruch i Zieleniewski, uchwalono oświadczyć się za przymusowem ubezpieczeniem towarów w magazynach cłowych złożonych i za zniewoleniem kolei żelaznych, u których w czasie trwania przewozu dotyczące towary były ubezpieczone, do rozciągnięcia ubezpieczenia i na czas złożenia towarów w magazynach cłowych, na dworcach kolejowych się znajdujących.

W końcu uchwalono w miejsce ś. p. Józefa Trauczyńskiego przedstawić c. k. sądowi krajowemu w Krakowie jako kandydatów na asesorów handlowych pp. Wilhelma Merza, Maurycego Schlesingera i Leopolda Reicha, a do komitetu urządzającego międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie wydelegować p. J. Holzera z Rzeszowa.

Gwarancje państwowe. Z ogólnego obrachunku subwencyj państwowych dla kolei gwarantowanych w roku 1883, wyjmujemy następujące daty: Kolej Lwowsko-Czerniowiecka pobrała w roku 1882 na obudwu linjach 1,868.653 złr.; w 1883 roku 1,029.487 złr., zatem mniej o 839.166 złr. Kolej Karola Ludwika w r. 1882 639.596 złr., w roku 1883 1,091.339 złr., więc więcej o 451.743 złr. Kolej Węgiersko-Galicyjska w roku 1882 969.000 złr., w roku 1883 951.150 złr., więc mniej o 17.850 złr. Kolej Albrechta w roku 1882 1,002.380 złr., w roku 1883 803.788 złr., ogółem mniej o 193.592 złr. Wszystkie koleje gwarantowane pobrały w roku 1882 13.869.551 złr., a w roku 1883 13,581.225 złr., więc mniej o 288.299 złr.

Kolej Karola Ludwika. Dochody w dekadzie od 1. do 10. b. m. wynosiły na linji Lwów-Kraków 223.849 złr. (więcej o 368 złr.), a na linji Lwów-Podwołoczyska 53.017 złr. (więcej o 120 złr.) Ogólna kwota dochodów 276.866 złr., okazuje się tedy o 487 złr. więcej, niżeli w tym samym okresie roku minionego.

Wiedeń 17. czerwca. Na dzisiejszy targ dowiezio no 1656 sztuk ciężkich bakonów, 2212 średnich i 3631 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 41·— do 43·—, średnie 38·— do 41·—, warchlaki 32·— do 42·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 19. czerwca.

Do dzienników wiedeńskich telegrafują, że 11. bm. stanął dep. Chamiec przed swoimi wyborcami w Borszczowie, gdzie się zgromadziło wielu poważnych z różnych gmin obywateli. Pos. Chamiec w dłuższem przemówieniu wygłoszonem w języku polskim i ruskim, rozwijał swoją działalność w Radzie państwa, a sprawozdanie to przerywano hucznymi oklaskami. Zgromadzeni wyborcy uchwalili jednomyślnie swemu deputowanemu votum zaufania i wyrazili mu podziękowanie za jego gorliwą i skuteczną pracę w parlamencie.

Korespondent wiedeński *Narod. List.* miał rozmowę z dep. Plenerem i interpelował go w sprawie utworzenia „Klubu niemieckiego.“ Odpowiedź dra Plenera brzmiała mniej więcej w tych słowach: Uważa on za niezrozumiałą niedorzeczność przypuszczać coś podobnego, w chwili bieżącej, gdy stosunki tak się zaostrzyły, a walka z każdym dniem zaciętszą się staje. Dziwi się dr. Plener, że niektórzy wierzą, iż w łonie lewicy mógłby ktoś pomyśleć o tworzeniu dziś nowego klubu, a tem samem o zniszczeniu zjednoczonej lewicy. Jest przecie rzeczą łatwo zrozumiałą, że w tak licznem stronnictwie politycznem o 140 do 150 członkach, muszą być pewne odcienie i różnice zapatrywań pod względem taktyki partyjnej. Atoli nie wpływa to bynajmniej na zbiorową akcję stronnictwa i jego jedność, sam już katechizm polityczny przepisuje bowiem każdemu politykowi, poddać się większości stronnictwa nawet w takim razie, gdy w myśl przekonań swoich żąda, ażeby stronnictwo zmieniło taktykę. „O rozkładzie zjednoczonej lewicy—upewniał dr. Plener korespondenta—ani mowy nie ma, jak nie mniej o fundowaniu „Klubu niemieckiego“ po za obrębem lewicy.“

Tak zwane grawaminalne rozprawy w Sejmie kroackim trwały przez 3 dni i zostały onegdaj szczęśliwie zakończone. Główny ustęp z pierwotnego wniosku komisji jedynastu opiewa: „Sejm kroacki oświadcza, że ustanowienie król. komisarza w osobie c. k. jenerała kawalerji br. Ramberga, które nastąpiło po ustąpieniu bana hr. Pejacewicza na wniosek kr. węg. ministra prezydenta, naruszyło ustawy zasadnicze królestw Dalmacji, Kroacji i Slawonji w kardynalnych ich postanowieniach, a ustawami temi zagwarantowanem zostało pomienionym królestwom, jako politycznej indywidualności, prawnopaństwowe ich stanowisko, tudzież zupełna autonomja, egzekutywa i legislatywa we wszystkich wewnętrznych sprawach oświaty i sądownictwa. Sejm protestuje więc uroczyście przeciw temu nielegalnemu i niekonstytucyjnemu aktowi kr. węg. ministra prezydenta“. W dalszym ciągu wniosku zawarty jest protest przeciw takiej interpretacji ugody, iżby w Sejmie węgierskim mogły zapadać uchwały, obowiązujące nieodwołalnie Sejm kroacki. Wyliczono tedy cały szereg zażaleń w tym sensie i żądano, aby celem ich usunięcia zebrała się deputacja reguikolarna. Atoli projekt ten nie utrzymał się i na onegdajszem posiedzeniu uchwalono tekst, który tak co do formy, jak i treści, łagodniejszy jest od poprzedniego. Sejm nie protestuje w nim, lecz występuje tylko przeciw naruszaniu ustaw zasadniczych i przeciw jednostronnemu ich interpretowaniu. Również nie zaadresowano oskarżenia wprost do p. Tiszy i pominięto zupełnie spis grzechów, kiedy i w jaki sposób popełniano bezprawia na ugodzie kroacko-węgierskiej. Jednem słowem góruje w Zagrzebiu hasło „umiarkowania“.

W tych dniach kończą się wybory we Węgrzech a jak wnosić można z dotychczasowego rezultatu, jest już rzeczą niezawodną, że rząd rozporządzać będzie w Sejmie większością co najmniej 50 głosów, pomijając dzikich, narodowców i Kroatów, którzy głosują po większej części także z rządem. Nadto trzeba wziąć także na uwagę, że do Sejmu wchodzi wielu nowych posłów, którzy aczkolwiek nie wyszli z pod chorągwi rządowej, to jednakowoż w sejmie przyłączą się prawdopobnie do stronnictwa rządowego. Słowem powiedzieć można, że Tisza wyszedł z wyborów zwycięzko.

W *Petersb. Wiedom.* znajdujemy znów artykuł, omawiający w charakterystyczny sposób stosunki stronnictw czeskich. Ostrze niechęci publicysty rosyjskiego, która przebija się z każdego wiersza tej wrzekomo przedmiotowej emanacji, skierowane jest głównie przeciw dr. Riegerowi. Zawsze jeszcze nie mogą mu darować jego postąpienia w znanej sprawie dra Waszatego. Owoż zdaniem *Pet. Wied* powaga Riegera wśród ludności czeskiej spadła kompletnie do zera, ponieważ Gregr jest obecnie faktycznym przewódcą (?) kraju i narodu. Potrącając o pamiętną rozmowę Waszatego z korespondentem *Pet Wied*, wyraża się pismo petersburskie z przekąsem, że lepiej zamilczeć o niewdzięcznej roli, którą w tym razie odegrał ten deputowany. Nikt nie wątpił ani na chwilę o rzetelnem oddaniu jego oświadczeń, a mimo to redakcja zapytywała pewną znakomitość polityczną, znającą gruntownie stosunki czeskie, o zdanie w tej sprawie i otrzymała odpowiedź, że bezwątpienia słowa Waszatego powtórzone były najdokładniej w świecie, tysiące zaś Czechów myśli i czuje w głębi serca zupełnie tak samo, jak Waszaty. Zaprzeczenie jego, które nastąpić musiało, nie zmienia w niczem rzeczywistego stanu rzeczy. W tem miejscu robią *Pet. Wied.* uwagę, że mimo chwilowego zaprzaństwa, niepodobna gniewać się na Waszatego, lecz trzeba koniecznie z nim sympatyzować. Ubolewać jeno należy—kończy dziennik rossyjski—że austrjackie stosunki parlamentarne zmuszają tego deputowanego, iż wbrew własnym przekonaniom musi tak tańczyć, jak mu Clam i Rieger zagrają. Czytelnicy nasi spostrzegną od razu, że wszystko to jest od początku do końca kłamstwem, tak samo jak cała treść umieszczonej w *Pet. Wied.* rozmowy korespondenta tego pisma z p. Waszatym była od początku do końca skłamaną.

Ze strony oficjalnej zapewniają, że doniesienie *Berl. Tageblattu* o przygotowaniach do zamachu na życie cesarza Wilhelma jest w głównych punktach zmyślone.

Pełnomocnikiem rządu francuskiego w Hue, któremu będą podlegać sprawy Tonkinu i Kochinchiny, jako też zarząd Sajgunu, ma być mianowany admirał Courbet.

Serbja i Bułgarja przyjęły celem zażegnania zatargu przyjaźną interwencję Austrji, Niemiec i Rosji.

Z artykułu *Kreuz Ztg.*, występującym w obronie Austrji i Włoch (!) przeciw irredencie, o którym doniósł nam wczorajszy nasz telegram, wyjmujemy ustęp końcowy: „Nikt nie wątpi zapewne we Włoszech o pożyteczności dobrej komitywy z Austrją i Niemcami. Każda kwestja, dotycząca Włoch, może tylko poprzeć to zdanie i wzmocnić przekonanie, że punktem oparcia dla Włoch muszą pozostać Niemcy i Austrja. Potrzeba jest zatem, aby Włochy starały się o utrzymanie dobrych stosunków.“

W tej samej kwestji pisze berliński *Tageblatt*: „Jeśli rząd włoski pozwala na to, by go zaczepiały własne organa, jak: *Rassegna* i *Opinione*, to robi to wrażenie, jakoby Włochy chciały być gwałtem wplątane w akcję przeciw Francji, co w tej chwili nie może uzyskać uznania gabinetów Wiednia i Berlina.“

Do pruskiej Rady stanu zostali jeszcze powołani: Hr. Waldersee, jeneralny kwatermistrz; radca komercjalny de Neufville w Frankfurcie; biskup Fuldy i starszy burmistrz Becker w Kolonji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 19. czerwca. *W. Allg. Ztg.* donosi, że w wielu mięszanych powiatach morawskich podwyższyli naczelnicy gmin przez mylne obliczenie podatku liczbę czeskich wyborców o 50 do 100%, a zmniejszyli natomiast liczbę wyborców wiernokonstytucyjnych, mianowicie żydów.

Praga 19. czerwca. Rada miejska wysłała na zwołany przez wiedeńskiego burmistrza Zjazd reprezentantów gmin miejskich i wiejskich, celem naradzenia się nad sposobem pokrycia ubytku podatków gminnych w skutek upaństwowienia kolei żelaznych, radcę miejskiego Stolca i radcę ekonomicznego Stehlika.

Praga 19. czerwca. Reprezentacja gminy Byszowice wnosi do Sejmu petycję o rozwiązanie niemieckiego „Schulvereinn“ zaznaczając, że stowarzyszenie to uniemożliwia porozumienie obu narodowości i ma zbrodnicze tendencje przeciw państwu.

Lublana 19. czerwca. Rząd nie zatwierdził uchwały kraińskiej kasy oszczędności założenia niemieckiej szkoły ludowej w Lublanie.

Wiedeń 19. czerwca. (Biuletyn meteorologiczny). Wiatr północno zachodni. Zachmurzenie zmienne. Chwilowe deszcze. Temperatura chłodna. Nie można się spodziewać zmiany istotnej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18. czerwca. Według wiadomości z Celowca, ma się tam następca tronu Rudolf udać na uroczyste otwarcie gmachu muzealnego Rudolfinum, które się odbędzie 15. lipca.

Buda-Peszt 18. czerwca (w południe). Dotychczas wybrano 213 liberalnych (w tych liczbie jednogłośnie ministra Treforta i prezesa klubu Vizsolyiego), 56 z umiarkowanej opozycji, 66 niezawisłych, 13 ze stronnictwa narodowego, 17 antysemitów, i dziesięciu dzikich. W liczbie wybranych znajduje się Piotr Dobranski.

Buda-Peszt 19. czerwca. Wybrano dotąd 24 liberałów, 57 ze stronnictwa umiarkowanej opozycji, 67 niezawisłych, 17 antysemitów, 16 narodowców i 11 dzikich.

Bruksela 18. czerwca. Dekret królewski rozwiązuje senat. Nowe wybory naznaczone na 8go lipca.

Bruksela 19. czerwca. Izby zwołane na dzień 22. bm.

Rzym 19. czerwca. „Agencja Stefani“ donosi, że Anglja przedłożyła już mocarstwom umowę z Francją. Rząd angielski odnowi zaproszenie na konferencję dopiero po otrzymaniu zawiadomienia o zapatrywaniu mocarstw na przedłożoną im kwestję. Co do kanału Suezkiego, nie istnieje żadna umowa pomiędzy Anglją i Francją, a tylko przyrzekł rząd angielski francuskiemu, zażądać przed opuszczeniem Egiptu porozumienia się w tej sprawie mocarstw.

Sofja 19. czerwca. Dotąd wybrano 54 liberałów, 11 konserwatystów, 20 radykałów i 22 Turków. Rezultat 50 wyborów dotąd nieznany. Prezydent ministrów Zankow wybrany w sześciu okręgach wyborczych, przewódca radykałów Karawelow w Sofji. W Wratzy, Widdyniu i dwóch innych okręgach wyborczych nie mogły się odbyć wybory z powodu zażartej walki wyborczej i bójek, mianowicie w Wratzy, gdzie jedną osobę zabito a wiele innych raniono. Sobranje zwołane na nadzwyczajną sesję do Tyrnawy na dzień 25. czerwca starego stylu.

Berlin 19. czerwca. *Reichsanzeiger* ogłasza rozporządzenie królewskie o mianowaniu następcy tronu prezydentem, a Bismarka wice-prezydentem Rady stanu, tudzież listę 71 nowo mianowanych członków tejże Rady, a między nimi 42 urzędników państwowych i oficerów, 3 uczonych, 6 duchownych, 10 właścicieli ziemskich i 6 przemysłowców.

Londyn 18. czerwca. *Daily News* piszą, iż Anglja i Francja uwiadomiły wczoraj mocarstwa o porozumieniu w sprawie Egiptu.

Paryż 19. czerwca. Senat przyjął konwencję w sprawie opieki nad podmorskim drutem telegraficznym (Kablem).

Bukareszt 19. czerwca. Izba i senat uchwaliły prawie jednogłośnie wniosek wyszły z łona parlamentu ofiarowania rodzinie królewskiej oprócz listy cywilnej, jeszcze osobnej dotacji w 12 majątkach ziemskich, przynoszących dotąd przeszło 700.000 franków rocznego dochodu.

Sesja parlamentu zostanie zamkniętą w piątek mową tronową.

Tyflis 19. czerwca. Dziennik *Kawkaz* donosi: Na wyspie Kiszem (na perskiej odnodze morskiej) było trzęsienie ziemi. Około 12 wsi zburzonych; osób zabitych 200, mnóstwo rannych.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 19. czerwca godzina 10. min. 38. Akcje kredytowe 306·9½, Anglo-Austr. 110·25, Akcje banku Union 106·25, Kolej Karola Ludwika 285·—, Połudn. 148·70, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·67, Rubel papierowy 1·22½. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 18. czerwca godz. 1 min. 46. Akcje alp. tow. górn. 59·90, Węg. akcje kredyt. 308·—, Akcje anglo-austr. 110·25, Akcje banku Union 106·25, Akcje Karola Ludwika 285·—, Akcje kolei północnej 252·30, Akcje kolei południowej 148·25, Akcje kolei Alföldzkiej 177·75, Akcje Staatsbahn 316·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 188·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 162·75, Wiedeńskie losy 127·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·25, Losy regulacji Cisy 115·20, Losy tureckie 20·25, Węgierska renta 91·85, Akcje banku związkowego 106·70, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22¾, Węgierskie losy 115·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 18. czerwca godz. 4 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·40, w srebrze 81·30, Renta w złocie 102·10, 5% austr. renta marcowa 95·70, Akcje banku wiedeńskiego 858·—, kredytowego 309·50, Londyn 121·90, Srebro —·—, Napoleonder 9·66⁵⁄₁₀, Dukat ces. men. 5·76, 100 marek niemieckich 59·50.

Berlin d. 18. czerwca godzina 4 min. 49. Rosyjskie banknoty 205·80, Akcje kredytowe 517·—, Lombardy 252·50, Galicyjskie 119·90, Kolei rumuńskiej 58·70, Austrjackie banknoty 167·95. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·35.

Telegramy zbożowe z d. 18. czerwca. Wiedeń: Pszenica 10·—, do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr, jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·— do 30·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·86 do 9·88 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·½ złr. Berlin: Pszenica żółta na maj-czerwiec) 171·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·— m., olej rzepakowy 58·80 m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 19 czerwca: 13·75 do 14·—. Brema: 7·25 do —·—. Hamburg: 7·40, na czerwiec 7·40, na sierpień-grudzień 7·70. Antwerpja: na czerwiec 18·½. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7·¾.

Lwów, d. 18. czerwca. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	284 50	287 50
" Lwowsko-Czern.-Jas.	187 —	190 —
Banku Hipotecznego galic.	299 —	303 —
" Kredytowego galic.	248 —	253 —
II. Listy zastawne na 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 85	100 85
" " " 4% "	92 75	94 25
" " " 5% "	99 85	100 85
" " " 4% "	86 75	87 75
Banku hip. gal. 6% "	101 50	102 50
" " " 5% "	98 10	99 10
wylosowalne z 10% prem.	100 25	101 25
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	— —
" " " " 5%	—	— —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	—	— —
IV. Obligi na 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	100 10	102 10
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102 —	103 25
Pożyczki kraj. 1883 4½%	90 75	91 75
Losy miasta Krakowa	17 —	19
" " Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
" cesarski	5 68	5 78
20-frankówka	9 62	9 72
Pół-imperjał rosyjski	9 92	10 02
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
" " papierowy	1 21½	1 23½
100 marek niemieckich	59 20	59 90
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 17. czerwca.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	80 40	80 55
" srebrna	81 30	81 45
" złota	102 10	102 40
Losy z r. 1854 4½%	124 75	125 30
" " 1860 4% 500 zł	135 25	135 75
" " 1860 4% 100 zł	145 25	145 50
" " 1864	169 50	170 —
" " 1864 ½	169 50	170 -
" Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	100 50	101 -
Galicyjskie	101 30	101 80

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	105 —	106 25
Wyższo-austrjackie	104 50	06 —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 50	— —
Siedmiogrodzkie	101 75	02 50
Węgierskie	101 75	102 50
" z klauz. 1867	101 50	102 50
Obligi pożycz. kolei węgier.	144 15	144 75
Renta węgierska złota	122 45	122 60
" " za kolej wsch.	102 25	102 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	110 75	111 —
Ziemskie kred. węgierski	—	— —
" " austrjacki	238 50	239 25
Zakład kred. d. hand. i prz.	309 30	309 50
" " węgierski	310 —	310 50
Bank depozytowy	204 75	205 50
Tow. eskomp. niż. austr.	823 -	829 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— -	—
Austro-węgier. banku N.-B.	858 —	860
Unionbank	106 75	107 —
Verkehrsbank ogólny	147 50	148 —
Wied. Bankverein	106 80	107 20
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	60 25	60 75
" Alföld-Fiume	177 75	78 25
Żeglugi parow. na Dunaju	559 -	561 —
Kolei Elżbiety	234 75	235 25
" północ. Ferdynanda	2522	2530
" Franciszka Józefa	207 50	208 —
" Gal. Karola Ludwika	286 —	86 50
" Koszycko-Oderberska	148 —	148 50
" Lwow.-Czer.-Jasska	188 25	188 75
" Północ.-austrjacka	178 75	179 25
" " Lit. B	185 75	186 —
" Rudolfa	180 —	180 25
" Siedmiogrodzka	177 —	177 50
" Towarzystwa państw.	317	317 25
" połudn. (Lombardy)	149 25	149 50
" Cisańska	250 —	251 —
" węg. gal. Łupkowska	170 50	171 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie	127 40	127 70
" Węgierskie	115 —	115 50
" Tureckie	20 30	20 60
Kredytowe	176 —	176 50
Klary	42 25	43 25

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	116 50	— —
Keglewicha	19 —	19 75
Krakowskie	17 90	18 20
Miasta Budy	— —	— —
Palffy	38 75	39 25
Rudolfa	19 —	19 50
Salma	55 —	56 —
St. Genois	49 25	49 50
Stanisławowskie	23 —	— —
Waldsteina	29 25	29 75
Windischgrätza	38 80	39 30
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	99 70	100 10
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	106 25	107 —
Franciszka Józefa	90 10	90 30
Gal. Karola Lud. I. Em	100 50	100 90
" " II.	— —	— —
Koszycko-Oderbergskie	100 10	100 40
Lwowsko-Czern. I. Em	96 75	97 25
" " II. "	100 85	101 10
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzka	97 30	97 60
Kolej państwowa	187 —	187 50
" połudn. (Lombr.)	145 25	145 50
" Cisań. towarz.	103 50	104 —
Węg. galic. Łupkowska	97 80	98 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 76	5 78
20-frankówki	9 67	9 68
Imperjały rosyjskie	9 93	9 95
Funty szterl. angielskie	12 15	12 20
Liry tureckie złote	11 03	11 05
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 50	59 60
Ruble papierowe	122 65	122 85
Warszawa, 17 czerwca.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	98 —
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 40
kupon	— —	17

Przyjechali do Lwowa d. 19. czerwca.

HOTEL ŻORZA. M. Baraniecki z Warszawy, H. Łążyński z Rosji, W. Gniewosz z Kontów, K. Zenowicz z Wołynia, M. Friedländer z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. A. Ujejski z Denysowa. C. Kobuzowski z Sulistrowy, K. Treter z Lasrek królewskich, W. Zbyszewski z Rzeszowa, T. Link z Chodorowa.

HOTEL LANGA. P. Sawolski z Kamieńca podolskiego, J. Starkel z Drohowyża, H. Haber i L. Quastler z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI. H. Komarek i K. Wolf z Wiednia, T. Jędrzejowski z Tartakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. C. Sztembarth z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA. E. Wermuth z Berna, J. Rothenstein i F. Bienenfeld z Wiednia, J. Zuzański z Przemyśla, C. Koniuszewski z Białego kamienia.

Wezwanie

do pp. posiadaczy książeczek wkładkowych

Towarzystwa galicyjskiej kasy zaliczkowej

Stowarzyszenia zarejestrow. z nieograniczoną poręką

we Lwowie

w likwidacji.

Ci z pp. posiadaczy książeczek wkładkowych pomienionego Towarzystwa, którzy dotąd nie raczyli się zgłosić i zaprezentować w kasie Towarzystwa przy ulicy Wałowej pod Nr. 2, na I. piętrze książeczek wkładkowych Towarzystwa celem sprawdzenia takowych z księgami, zechcą w własnym dobrze zrozumianym interesie tego dopełnić, — zwłoka bowiem tej koniecznej wiadomości utrudnia komitetowi likwidacyjnemu zbadanie rzeczywistego stanu spraw Towarzystwa i ułożenie bilansu.

Dla wiadomości pp. posiadaczy książeczek wkładkowych dodajemy, — iż niżej podpisani likwidatorowie czynią usilne starania, aby częściowe spłaty mogły jak najwcześniej nastąpić.

Termina spłat ogłoszone będą gazetami.

Lwów, dnia 18. czerwca 1884 r.

Likwidatorowie:
Stanisław Jabłkowski.
Bogusław Longschamps.
Dr. Zygmunt Skowroński.
Jan Szwejkowski.

Realność jednopiątrowa

z werandą i ogródkiem

i FOLWARK

w pobliżu Lwowa w pszennej glebie (przy gościńcu murowanym) obejmujący 82 morg. pola ornego wraz z łąkami są do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli właściciel między godziną 2. a 4. po południu, ulica Jabłonowskich l. 12. 1910 4—4

!!Do wygrania!!

26. czerwca

na losy loterji rządowej

złr. 205.400

główna wygrana 60.000 złr.

Ogólna liczba wygranych 12.225.

Los 2 złr.

Ciągnienie 26. czerwca.

Promesy na losy m. Wiednia

główne wygrane

złr. 200.000, 20.000 i 5.000.

Pormesa 3 złr.

Ciągnienie 1. lipca.

Nabyć można w handlu

Fryd. Schubutha i Syna

Lwów, Rynek.

Zdolnych ajentów

do sprzedaży losów na raty, pomiędzy innemi także

austr.-węgiers.

losów czerwonego krzyża

przyjmuje na pomyślnych warunkach

KANTOR WYMIANY H. FUCHSA

w Buda-Peszcie Dorotheagasse 9.

Losy sprzedawane przezemnie na raty można każdego czasu oglądnąć i sprowadzić.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek

(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.) 1491 23—0

Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Na sprzedaż dobra

w starostwie żydaczowskiem, godzinę od stacji kolei Arcyks. Albrechta oddalone. Obszar 2.525 morgów, w tem około 900 morgów lasu dębowego i mięszanego, z których około 683 morgów nietkniętych. Budynki gospodarskie w zupełnie dobrym stanie. Suche dochody z młyna, propinacji i paszy około 8.500 złr. Tabula, oprócz wierzytelności Towarzystwa kredytowego około 20.000 złr., zupełnie czysta. Bliższe wyjaśnienia u p. adw. dra Fruchtmanna w Stryju lub we Lwowie ul. Kopernika l. 19, piątro I. Pośredników wyklucza się bezwarunkowo.



Pomada na porost brody i włosów na głowie, przedewszystkiem na porost brody i włosów. Puszka 1 złr.

Chińska farba na włosy do farbowania włosów. Flakon 1 złr.

Lilionese przeciwko piegom, jak również wszelkim nieczystościom skóry. Flakon 1 złr.

Ekstrakt Orjent. usuwa zarost brody u dam. Flakon 2 złr.

Pisma dziękczynne do przejrzenia na składzie. **Rothe & Cie Berlin S. 6. 33.**

Skład we Lwowie u **Hübnera i Hankego** w Rynku.

Skład w Brodach w handlu **M. S. Franzosa.** 1772 6-6

Na sprzedaż majątek ziemski.

W powiecie horodeńskim, nad Dniestrem, przy murowanym gościńcu, dwie godziny jazdy od stacji kolejowej odległy. Obszar cały 750 morgów. Z tego 600 morgów najlepszej pszennej gleby, 50 morgów lasu, 100 m. suchych pastwisk. Dochód z propinacji 1.60 złr. w. a. Budynki gospodarskie przeważnie murowane w dobrym stanie; dom mieszkalny świeżo restaurowany. Sprzedanym może być zarazem zbiór tegoroczny i inwentarze. Pośrednictwo wykluczone. Bliższej wiadomości udziela właściciel pod adresą: Ł. poste restante **Niezwiska.** 1912 3—3

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Esencja dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy ... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

KRUSZELNICA.

Na sezon kąpielowy 1884 r.

są do wynajęcia pomieszkania. Okolica górska — żętyca wyborna — kąpiele urządzone w rzece Stryju.

Bliższe objaśnienia udziela **Administracja dóbr w Kruszelnicy** — poczta Skole. 1955 2—3

Wszelkie gatunki nici

białych, szarych i czarnych

poleca handel

F. KNAUERA

pod „Złotym Lwem", plac Kapitulny l. 2.

COGNAC

(koniak) kuracyjny

Fin Champagn

Salignac & Comp.	10-letni	flaszka złr.	2·50
Meukow & Comp.	12-	„ „	3·—
„ **Fine brandy**	15-	„ „	3·50
„ **Carte d'or**	20-	„ „	4·—
Boutellau & Comp.	15-	„ „	3·50
„ **Fin Champagn**	20-	„ „	4·50
Salignac & Comp.	25-	„ „	5·—
„ **Medale d'or**	30-	„ „	5·50
Koniak styryjski		„ „	1·20

poleca handel 1490 14—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Egzaminowana

ekspedytorka i telegrafistka

kaucjonowana

poszukuje stosownego pomieszczenia.

Adres: **A. Z.** Stanisławów, ulica Lipowa l. 9. 1960 2—2

Pań podczas ciąży albo w połogu na zdrowiu zapadłych a życzących sobie dyskrecjonalnego leczenia, przyjmuje z zaręczeniem najściślejszej tajemnicy w kurację, tudzież Pań z lepszych domów chcących sobie rażną pomocą lekarską i należytem pielęgnowaniem szczęśliwy przebieg połogu zapewnić, a zarazem takowy w ścisłej tajemnicy za domem odbyć, pomieszcza u siebie na czas potrzebny pod dyskrecją; od kilkunastu lat praktykujący lekarz i akuszer, z którym osobiście lub też listownie pod adresem: **„B. Dzion"**, ulica Piekarska l. 6, porozumieć się można. 1578 13—?



Opalany fotel Weyla jest najpraktyczniejszym aparatem kąpielowym. Za 3 cnt. ma się ciepłą kąpiel. — Dotąd sprzedano **7000 sztuk.** Cenniki gratis. Także na **wypłatę ratami. L. Weyl**, k. k. Priv.-Inh., Wien, Kärntnerring 17. **Opalane wanny, aparaty tuszowe, skrzynki na lód i t. d. Fotel kąpielowy wraz z piecem kosztuje 20 złr., bez pieca 15 złr.**

„SIRIUSZ"

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole, obok łaźni Ducheńskiego.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.

1511 Kosztuje we Lwowie 26—0

1 kilo złr. 1·55 i 1·60.

Na prowincji

4½ kilo 8 zł. 20 ct. franco

Co miesiąca świeży transport.

Rolnik

teoretycznie wykształcony, z kilkunastoletnią praktyką, mający bardzo chlubne świadectwa, kawaler, poszukuje posady od 1. lipca b. r. 1942 2—3

Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować pod lit. **S. D.** poczta Gawłuszowice.

W Towarzystwie kasynowem w Gródku obok Lwowa jest

BILARD

z przyborami w bardzo dobrym stanie z wolnej ręki 1952 2-3

do sprzedania.

Francuskie sznurówki najlepszego kroju po złr. 2·75, 4·50, 5·50 i 6, poleca 1812 3—6 handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki.

Ogrodnik, Czech,

znakomity w swym zawodzie, z chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca w Galicji od 1. Listopada b. r.

Łaskawe zgłoszenia pod adresą: **K. O.** 10 poste restante **Michaileni Rumunia.** 1914 3—3

Poszukuje się

KLUCZNICY

obznajomionej z gospodarstwem i zarządem domu na wsi.

Odpisy świadectw proszę nadsyłać pod literami **A. B. 1000** poste restante Lwów. 1949 2—2

Zmiana lokalu.

Pracownia sukień damskich

ZUZANNY BOJARSKIEJ

Lwów, Rynek l. 37, III. piętro.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, i wykonuję wszelkie roboty damskie podług najnowszych żurnali paryskich, jako to: suknie balowe, wyprawy weselne, kostiumy, płaszcze, narzutki wiosenne, wierzche na futra i wszelkie robote w zakres wchodzące.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.

Dzierżawa jakich mało

w wschodniej części kraju przy dużem mieście, szosie i kolei, zawierająca najlepszej podolskiej gleby od 1000 do 1400 morgów z wybornemi budynkami i kapitalną gorzelnią. Do objęcia zaraz z śliecznemi obsiewami, lub z wiosną przyszłego roku. 1969 1—4

Warunki dla dzierżawcy z dobremi referencjami jak najdogodniejsze.

A. Teodorowicz,

b. rządca dóbr w Czerniowcach.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5**, w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprzęż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1647 17—0

Przez noszenie na szyi naszych

pierścieni przeciwko pasożytom

uwolnione zostaje każde zwierzę, oraz drób, (konie, psy, kury, gołębie i t. d.), w przeciągu dwóch dni od pcheł, wszów i t. p. 1971 1—12

Skutek poręczony.

Dla psów sztuka 2 marki. Przesyłka franco. Prospekta gratis i franko.

Chemische Fabrik

J. O. SOMMER, BERLIN N., Lothringerstrasse Nr. 30.

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

we Lwowie

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 procent płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

4½ „ „ 60 „ „ „

Lwów dnia 7. stycznia 1884 r. 1492 46—0

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Właścicielom cegielni

polecam moje maszyny o ruchu parowym, konnym i ręcznym, celem takiej fabrykacji wszelkiego rodzaju **cegieł murarskich, dachówek, rur i t. p.,** szczególnie zaś moje 1555 1—4

bez ustanku idące prasy ręczne do wyrabiania cegieł,



które w obec innych sposobów fabrykacji dają najznaczniejsze korzyści i najwyższe oszczędności. — Potrzebują one obsługi dwóch ludzi celem wyrobu **4000 przepysznych kamieni** i nadają się wybornie do prasowania **płyt chodnikowych i podwórzowych, kamieni wapiennych i cementowych,** tudzież do prasowania półwyschłych uformowanych kamieni. — Prospekta gratis.

Ludwik Jäger, fabrykant maszyn, w Ehrenfeld-Köln nad Renem.

Niezbędne dla przemysłu domowego kobiet.

Najnowsza i najpraktyczniejsza ułatwiona metoda

kroju sukien damskich i dziecinnych

z załączeniem przeszło 300 figur w rysunku.

Wydanie 8me

KSAWEREGO GŁODZIŃSKIEGO.

Taka sama metoda tego samego autora:

kroju bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej

z załączeniem albumu obejmującego 254 figur. 1739 12—0

Wydanie 1sze.

Na metody te uzyskał autor patenta wynalazków w Paryżu, Brukseli i innych stolicach, oraz odznaczony został dyplomem zasługi na wystawie w Moskwie. Cena metody kroju sukien z rysunkami 4 złr. 50 ct. Linijki geometrycznej ułatwiającej bardzo naukę rysunku 1 złr. 50 ct. Nauki kroju i szycia 8 złr. Metoda kroju bielizny z rysunkami 2 zł. 50 ct.

Bliższe objaśnienia zawarte są w broszurce, którą na żądanie przesyła się bezpłatnie franco.

Adresować należy listy lub karty korespondencyjne, albo też ustnie się zgłaszać: **Lwów, ulica Kopernika l. 7, do magazynu sukien męskich pod firmą: F. Głodziński, oraz w szkole podług wyżwymienionych metod, Rynek l. 43.**

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie,

przy ulicy Jagiellońskiej l. 3,

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½ procent. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu.

4 „ „ 30 „ „

Lwów dnia 1. stycznia 1884 r. 1496 23—0

(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcja.**

L. 12722 1883. 1538 16—24

Ogłoszenie.

Wody mineralne Krynickie należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymuje w Ciechocinku Gąbczyński; w Husiatynie Friedmann; w Jarosławiu Wisłocki; w Kijowie Marcińczyk i Seidl; w Krakowie Goldwasser, Hawełka, Wentzl; we Lwowie Goldbaum, Mikolasch, E. Mendrochowitz; w Przemyślu Kozłowski; w Tarnopolu Jamrogiewicz; w Tarnowie Traun; w Warszawie Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński; w Wiedniu Mattoni; w Wilnie Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Pięć medali zasługi i Dyplom uznania!

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, epalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina usuwa czerwoność nosa,** niszczy **wągry,** to jest czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu. Pudełko 40 cnt.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt. 1489 18—0

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3. Filia przy ulicy Halickiej i w Krakowie Sukiennice l. 20.

Maszyny do szycia



według systemu Singera ze sławnej i najdawniejszej fabryki **Klemensa Müllera** z Drezna, tak ręczne jakoteż nożne poleca 1804 4—0

handel towarów rozmaitości

MAURYCEGO BAŁŁABANA

plac Marjacki l. 8.

TAPETY

w wielkim wyborze i tanio

poleca magazyn 1872 4—0

A. Krzysztofowicza w Czerniowcach.

Tapetowanie obejmuje i ręczy za wzorowe wykonanie.

Wzory i kosztorysy wysełа na życzenie.

Ważne dla

WŁAŚCICIELI CEGIELŃ i WAPIENNIKÓW,

którzy zamierzają urządzić **piece komórkowe, pierścieniowe i płomienne patentowanego systemu Wojaczki), całkowite cegielnie, wapienniki i cementownie** lub chcą oddać wyrób materjału w drodze **umowy,** następnie, którzy chcą zakupić **prasy do cegieł** dla ruchu ręcznego, **końmi** i za pomocą **pary** do zwykłych cegieł, **surówek** do budowania dróg, **rur** do kanalizacji, **lokomobil i machin parowych,** w ogóle wszelkie inne **narzędzia.**

Moje piece pierścieniowe zaoszczędzają **60 do 70 procent paliwa, piece płomienne 40 do 50 procent** przy 1000 sztuk cegieł. Za równie wypaloną, czystą i dźwięczną cegłę bez ułamków poręczam.

Wykonania powyższych przedmiotów, tudzież dostarczania **planów, kosztorysów** przyjmuję celem natychmiastowego punktualnego uskutecznienia. Prospekta i polecenia przez biuro techniczne szczegółowo dla cegieł, cementu, wapna, towarów glinianych, zakładów fabrycznych i paleniskowych. 1847 5—6

J. H. Wojaczek w Wiedniu, Favoritenstrasse 58.

TRUSKAWIEC

(stacja pocztowa i telegraficzna).

Otwarcie pory kąpielowej dnia 1. czerwca.

Od trzech lat znowu w polskich rękach zostający, a znany od dawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej, szczególniej w **cierpieniach reumatycznych,** posiada silne wody siarczane i solanki do kąpieli (źródła: **Stanisława, Ferdynanda, Edwarda**), oraz słono-gorżkie, rozwalniające i moczopędne zdroje do picia (**Marji, Bronisławy, Zofii** i tak zwany **zdrój „Nafty"**); borowinę żelazistą i muł słono-siarkowy do kąpieli.

Liczba kąpieli wydanych w roku 1883, 20.000.

Nowe zupełnie łazienki o 60 wytwornie urządzonych gabinetach, wziewalnia pary słonej i wyciągu igliwia, leczenie elektryczne. Nowe wygodnie urządzone pomieszkania z usługą. Kaplica i nabożeństwo w obu obrządkach. Kilka restauracyj i cukiernia z czytelnią. Rozmaite rozrywki i zebrania towarzyskie, wraz z dobrą kapelą. Położenie zdrowe podgórskie. Liczne cieniste przechadzki. Wycieczki w okolicę: do Urycza, Rozhurcza, do żup w Stebniku i Drohobyczu, do kopalni nafty i wosku ziemnego w miejscu i Borysławiu. Lekarz zdrojowy **Dr. Z. Rieger,** radca zdrowia ze Lwowa. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. Dla ubogich chorych uwolnienie od taksy i zniżenie opłaty za kąpiele za wykazaniem się świadectwem ubóstwa potwierdzonem przez c. k. Starostwo. Bliższych wiadomości udziela i przyjmuje zamówienia na pomieszkania i powozy do blizkich stacyj kolejowych „Drohobycz" lub „Drohobycz-Truskawiec" za nadesłaniem zadatku 1779 9—10

Zarząd zdrojowy truskawiecki.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloes, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia. — **W PARYŻU** u **P. GRILLON, apt.** — **We wszystkich aptekach.**

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczek na zastawy

a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;

b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych;

c) papierów publicznych wartościowych,

według taryfy o 2% zniżonej, od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić dalsze obniżenie należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy **od 1 złr. do każdej wysokości** i oprocentowuje takowe

po 6 od sta,

od 1. listopada 1881 począwszy.

Zwrot wkładek do 100 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 „ z 10 dniowem wypowiedzeniem
„ „ „ 500 „ z 20-dniowem „
„ „ „ 1000 „ z 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8.—12. w południe i od 3.—5. po poł.

Lwów dnia 18. stycznia 1879 roku. 1494 21—0

Dyrekcja.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.